

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
kwiecień 2021, nr 4/2021 (62) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A •

Zg

ie

rż

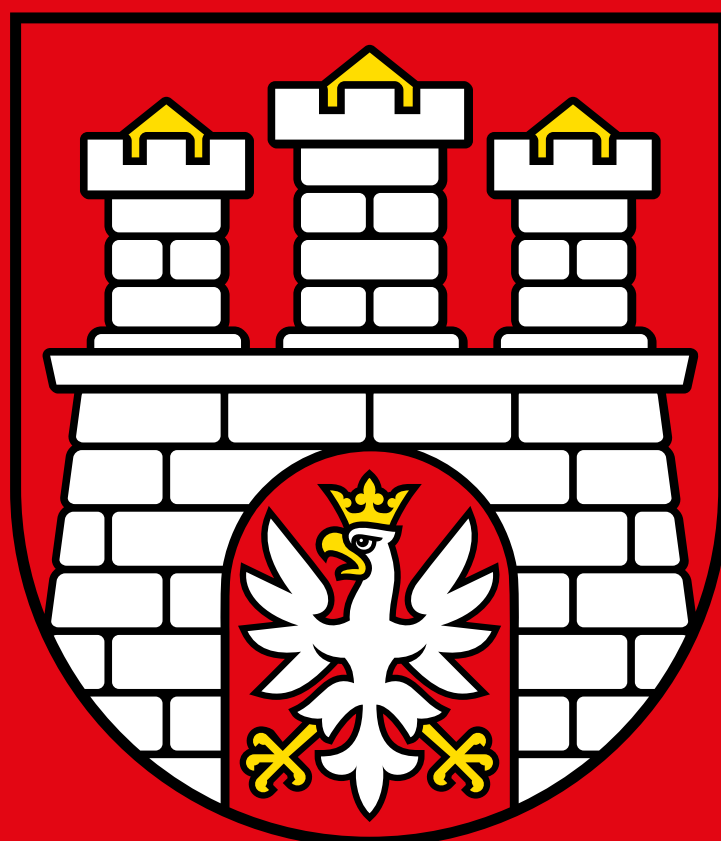
P
R
Z
E
S
T
R
Z
E
Ń

**WSPARCIE DLA
AA W OKRESIE
PANDEMII - GDZIE
GO SZUKAĆ?**

**BĘDĄ KOLEJNE
PRZYGODY JEŻA
SPOD MIASTA ZGIERZA**

**BRAZYLIJCZYCY
ZACHWYCENI
ZGIERZEM**

**BOGACTWO
LOKALNEJ
FAUNY I FLORY**



**JEST WYROK SĄDU
W SPRAWIE EKO BORUTY.
CO DALEJ ZE SKŁADOWISKIEM
PO PAŃSTWOWYCH
ZAKŁADACH BARWNIKÓW?**

**NOWE SYMBOLE
MIASTA - DLACZEGO
WŁAŚNIE TAKIE?**

SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Wielkanoc 2021	6
Boruta – decyzja sądu	6
Wstrzymanie Kwalifikacji Wojskowej - komunikat	6
Światło dla Białorusi. Także w Zgierzu	7
„Duma Zgierza”, czyli wystawa na 200 lat Umowy Zgierskiej	7
You Tube edukuje	7
Dalsze przygody jeża	8
Brazylijczycy zwiedzają Zgierz. Na razie wirtualnie	8
Kowalik – żywy klejnot zgierskich lasów	9
Moloch – historia największego zakładu w historii Zgierza (cz.2)	10
Najmłodsza ze zgierskich parafii	11
Karol Borst – niezwykle zwykły tkacz	12
Jesteśmy tak silni jak nasze najsłabsze ogniwo	13
Umowa Zgierska – historia, jakiej nie znamy	14
Nowa Strategia Rozwoju Województwa Łódzkiego	15
Losy zgierskiego herbu	16
Rekrutuje i buduje – przygotowania szkoły muzycznej do nowego roku szkolnego	17
Trzeźwienie w pandemicznym reżimie	18
Marzenia, cele, działanie – droga do spełnienia	20
EZG-ierzęta. Uwważaj na kierowców ze Zgierza	21
CKD zadbało o przedświąteczny klimat	21
MKP Boruta Zgierz. Bez porażki	22
Dzisiejsze świętości	23
Siatkarski Zgierz Cup po raz czwarty	23
Muzyka to całe moje życie	24
Zamek w Drzewicy – poznaj miejsce związane z lokalnymi legendami	25
Życiodajne nasiona	26
Dwie wieże	28
Samotność w czasie pandemii	29
Od pogawędki do autorytetu	30
Kalendarium wydarzeń	31



9



13



17



26



28

Słowo wstępu



Słowa te piszę krótko przed Wielkanocą. Może z powodu podania się nastrojowi chwili, a może z powodu niegasnącej pandemii i kolejnej już fali zachorowań, myślę ze

smutkiem o ludziach starszych, schorowanych i o tych, którzy są samotni niekiedy z własnego wyboru. Bo samotność z przymusu jest chyba zawsze czymś złym, negatywnym i depresyjnym. Najgorsze jest to, że osobom samotnym w taki sposób często nie ma jak pomóc, nie ma jak do nich dotrzeć, bo oni sami często wstydzą się przyznać do tego, że brak im rozmowy, przytulenia lub choćby wspólnego pomilczenia. Nie mają śmiałości, by przerwać czyjs bieg swoim narzekaniem. Nie mają odwagi, aby powiedzieć nawet zajętemu bliskiemu, że ma tylko jedno życie i szkoda tego życia, żeby je bezrefleksyjnie przebiec... Bywa, że szczególnie młodzi z nas, żyjąc w pędzie, nawet nie zauważają, jak bardzo oddalili się od członków swojej rodziny, że potracili przyjaciół, pasje i pogodę ducha, bo tak bardzo pochłonęło ich „prawdziwe życie”. Nie chcę moralizować, a jedynie zwrócić uwagę na problem samotności nie z własnego wyboru, która właśnie teraz świeci pełnym, choć ponurym, blaskiem. Może to dobry czas, aby zatrzymać się i znaleźć dla siebie choćby chwilę. Podumać nad samotnością, życiem, wszczać profilaktykę, zadbać o duchowe i emocjonalne BHP. Nawet jeśli nie na zawsze, to choćby na chwilę? ●

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.

wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl

Redaktor naczelna: Renata Karolewska

Zespół stałych współpracowników:

Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemińska, Maciej Rubacha

Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)

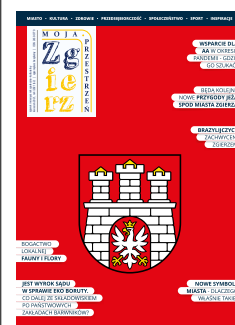
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc

Druk: SILVERPRINT

Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.

Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

200 lat Umowy Zgierskiej

Rok 2021 ustanowiono, decyzją Rady Miasta Zgierza, Rokiem Umowy Zgierskiej. O ile sytuacja pandemiczna pozwoli, wydarzenia związane z jubileuszem 200-lecia podpisania dokumentu organizowane będą przez wiele miesięcy. Wyjątkowo bogaty w atrakcje był miniony miesiąc. To 30 marca 1821 roku podpisano umowę „w sprawie osiedlenia się ich (sukienników) i założenia zakładów fabrycznych w Zgierzu”. Również dwa lata po tych wydarzeniach zorganizowano sesję rady miasta, a ważnym jej elementem była prelekcja pracowników Muzeum Miasta Zgierza o przełomowym dla dziejów miasta dokumencie. Wieczorem zorganizowano transmisję live z muzeum ze sporą dawką informacji historycznych oraz ciekawostek. Nie zabrakło też konkursów dla widzów internetowej transmisji. Co działo się między przedpołudniem a wieczorem? Co na co dzień przypomina zgierzanom o tej ważnej rocznicy? O tym wszystkim w fotorelacji... (jn)



W przestrzeni miejskiej pojawiło się dziewięć szpul udostępnionych przez spółkę PGE Dystrybucja S.A. Nawinięto na nie kolorowe liny przygotowane przez jedną ze zgierskich firm. Szpule symbolizują przemysł włókienniczy, który narodził się na tych terenach 200 lat temu. Dodatkowo na placu Kilińskiego ustawiono tablice promujące powieść graficzną wydaną z okazji rocznicy.



Od dwóch dekad na budynku Zgierskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II znajduje się tablica poświęcona Umowie Zgierskiej. Z inicjatywy fundatora płyty – zgierskiego oddziału Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej została teraz odnowiona. 30 marca Prezydent Miasta Zgierza wraz z przedstawicielami ŁIPH oraz jej zgierskiego oddziału złożył przy niej hołd twórcom włókienniczego Zgierza.



Część wydarzeń zorganizowano w trybie online, jednak czasami dobrze jest odpocząć od komputera i wybrać się na dziedziniec Miasta Tkaczy (ul. Rembowskiego 1), gdzie ustawiono aranżację XIX-wiecznego warsztatu tkackiego. Obok współczesnych dekoracji są tam też oryginalne elementy warsztatu. Aranżacja dostępna jest dla zwiedzających o każdej porze dnia i nocy. Foto mile widziane :)



O jubileuszu jeszcze długo przypominać będą materiały promocyjne przygotowane na tę okazję. Wśród nich torby, zakładki, ulotki, a także emaliowane kubki. Dwa naczynia przekazano zgierskiemu hospicjum na aukcję wspomagającą budowę ośrodka.



W kontekście narodzin przemysłu włókienniczego Łódź jest młodszą siostrą Zgierza. O znaczeniu Umowy Zgierskiej dla regionu przypominają naszym sąsiadom billboardy rozklejone w różnych częściach miasta wojewódzkiego. Na ulicach Zgierza i Łodzi pojawi się też autobus promujący hasło „Zgierz – Kolebka Ziemi Obiecanej”

KRZYSZTOF GŁOWACKI

KRZYSZTOF GŁOWACKI

JAKUB NIEDZIAŁA

JAKUB NIEDZIAŁA

KRZYSZTOF GŁOWACKI

Powstaje kryte boisko na MOSIR

Gmina Miasto Zgierz dostała 3,5 mln złotych z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Pięniądze zostaną przeznaczone na budowę krytego boiska do piłki nożnej na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. – *Pneumatyczna hala będzie najnowocześniejszym obiektem sportowym w Polsce powiatowej* – powiedział poseł Marek Matuszewski. Na oświetlonym i ogrzewanym boisku zostanie między innymi wymieniona murawa na sztuczną, niepalną nawierzchnię. A całość ma być gotowa jesienią tego roku. – *To ważna chwila, bo już dziś możemy powiedzieć, że Zgierz ma jedną z najnowocześniejszych baz sportowych w województwie łódzkim* – dodał prezydent Przemysław Staniszewski podczas odbierania symbolicznego czeku na dofinansowanie budowy. (rk)

Konkurs „Kultura na ulice”

Dokładnie w rocznicę podpisania Umowy Zgierskiej, czyli 30 marca Centrum Kultury Dziecka ogłosiło kolejną edycję konkursu grantowego „Kultura na ulice”, tym razem opatrzonego tytułem „Dumni/dumne ze Zgierza”.

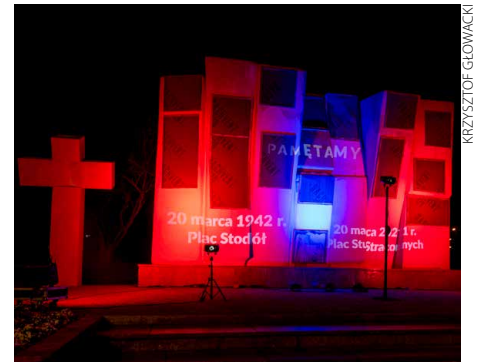
Celem konkursu jest m.in. wspieranie oddolnych działań kulturotwórczych, które szczególnie w tym roku nastawione powinny być na budowanie dobrego wizerunku miasta i promocję lokalnego dziedzictwa materialnego i niematerialnego. Organizatorzy wybiorą do realizacji od 3 do 7 zgłoszonych projektów, na które przeznaczonych jest 21 000 zł. Zgłoszenia przyjmowane są do 16 maja. Szczegóły regulaminowe dostępne są na stronach Centrum Kultury Dziecka. (mz)



Na propozycje projektów mieszkańców CKD czeka do 16 maja

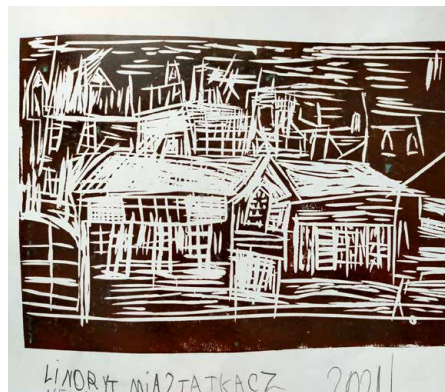
Zgierz pamięta o 100 Straconych

Dwudziesty marca to w historii miasta ważna data. Tego dnia w 1942 roku miało miejsce rozstrzelanie stu Polaków na ówczesnym Placu Stodół. Od tego tragicznego momentu minęło właśnie 79 lat. Tegoroczne oficjalne obchody rocznicy zagłady niewinnych mieszkańców odbyły się w ograniczonej formule ze względu na trwające obostrzenia sanitarne. Prezydent miasta Zgierza złożył kwiaty pod pomnikiem pomordowanych w 1942 roku oraz w miejscu ich pochówku w Lesie Lućmierskim. Hołd Stu Straconym oddali także między innymi radni, harcerze, mieszkańcy, rodziny ofiar i przedstawiciele organizacji kombatanckich. Przez cały weekend od 19 do 21 marca można było oglądać nocne iluminacje świetlne na pomniku. (rk)



Między innymi taką nocną iluminacją miasto uczciło pamięć stu niewinnie zamordowanych Polaków podczas II wojny światowej

Umowa Zgierska w dziecięcej grafice – konkurs



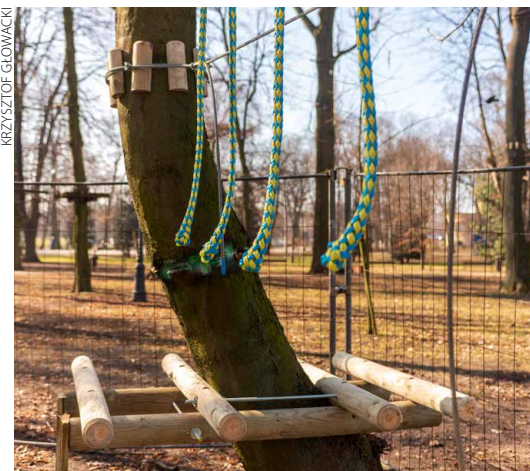
Na ilustracjach mogą pojawić się na przykład domy tkaczy – charakterystyczne zabudowania z początku XIX wieku

200-lecie Umowy Zgierskiej można świętować na wiele sposobów. Miejski Ośrodek Kultury proponuje zaangażować się w obchody w sposób artystyczny. Do połowy kwietnia dzieci i młodzież mogą zgłaszać swoje grafiki ilustrujące dawny Zgierz, na których znajdują się na przykład charakterystyczne zabudowania, scenki z życia codziennego lub inne obrazki związane z tematem rocznicy. Z pewnością sam udział w konkursie uzmysłowi uczestnikom wartość dokumentu sprzed dwóch stuleci, a najlepsi dodatkowo będą mogli liczyć na nagrody. Jedną z nich jest umieszczenie reprodukcji pracy w specjalnym jubileuszowym wydawnictwie. Regulamin konkursu znajduje się w aktualnościach na internetowej stronie MOK <http://mokzgierz.pl/>. (mz)

Remont parku linowego

Park linowy w rewitalizowanym parku miejskim w Zgierzu doczekał się gruntownej modernizacji. Kapitałny remont infrastruktury powinien zakończyć się lada dzień.

To z całą pewnością jedna z najbardziej popularnych atrakcji sportowo-rekreacyjnych w mieście. W sezonie, od maja do września bywa tu nawet ponad 10 000 osób. Modernizacja infrastruktury kosztuje budżet miasta bez mała 50 tysięcy. – *Park linowy przechodzi gruntowny remont wszystkich tras: zielonej, niebieskiej i czerwonej. Wymieniamy wszystkie podesty, liny stalowe, rollbordery. Nowością będzie trasa szkoleniowa na podestach, będzie sobie można także zrobić próbny zjazd tyrolką, i będzie odpowiadała najnowszym standardom parków linowych* – mówi Bartłomiej Żak, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Zgierzu. (rk)



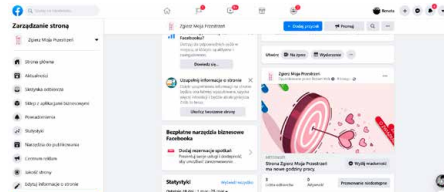
Nowa infrastruktura chroni drzewa przed uszkodzeniami

„Zgierz – moja przestrzeń” na Facebooku

Nawet najwierniejsi czytelnicy miesięcznika mogli jeszcze nie zauważyć uruchomienia profilu fb/Zgierz Moja Przestrzeń oraz Internetowego bloga <https://zgierskaprzestrlen.pl/>, bo nastąpiło to w pierwszych dniach kwietnia. Zamieszczane tam są bieżące informacje, wywiady z ciekawymi ludźmi, artykuły dotyczące miasta i mieszkańców oraz część tekstów archiwalnych z wydawanego od października 2015 roku miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń”. Tam również udostępniane są na bieżąco kolejne wydania internetowego magazynu informacyjnego „Zgierska przestrzeń”, który ukazuje się od maja 2019 roku dwa razy w miesiącu na miejskich kanałach fb/Miasto Zgierz oraz na YouTube.

Powstanie kanału na portalu społecznościowym jest odpowiedzią na liczne prośby czytelników i mieszkańców, którzy skarżą się, że nie zawsze mają możliwość zdobycia kolejnego numeru miesięcznika ukazującego

się w niewielkim nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy, a czasem chcą po prostu wrócić do jakichś materiałów. Nieodpłatny – przypomnijmy – miesięcznik miejski jest dostępny między innymi w zgierskich sklepach, punktach usługowych, ośrodkach sportu, klubach fitness, urzędach i jednostkach kultury. Ukazuje się także w wersji elektronicznej na stronach MOK i miasta. (rk)



Od kwietnia czytelnicy mają szerszy dostęp do najciekawszych artykułów i wywiadów zamieszczanych w miesięczniku „Zgierz – moja przestrzeń”

Zaprojektuj okładkę i wygraj



Jedynie do 31 maja można zgłaszać swoje projekty na okładkę najnowszego wydania płyty prezentującej dokonania zgierskich wykonawców

Od miesiąca trwają przygotowania do wydania płyty „Muzyczny Zgierz – MuZgi 2021”. Równocześnie z nagraniami realizowana jest wizualna strona wydawnictwa, czyli okładka. Tradycyjnie Miejski Ośrodek Kultury zaprasza zgierzan do udziału w konkursie na jej projekt. Propozycje można przesyłać do 31 maja. Wszelkie wytyczne i regulamin znajdują się na stronie organizatora <http://mokzgierz.pl/> w zakładce Aktualności. (mz)

Sukcesy młodych zapaśników

Na początku marca w nowej hali MOSiR zorganizowano Mistrzostwa Województwa Łódzkiego Młodzików i Młodziczek oraz Turniej Dzieci w zapasach. Rywalizowało ponad 200 zawodników, wśród nich wyróżniali się – co nie jest szczególnie zaskakujące – zapaśnicy Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego. Nasi reprezentanci zdobyli we wszystkich grupach wiekowych dwadzieścia medali, z czego większość złotych (Nina Majchrzak, Nadia Banaszekiewicz, Witek Pawlik, Igor Kaczmarek, Alan Bijak, Kacper Szadkowski, Mateusz Seliga, Kuba Pabich, Janek Ciszewski, Adrian Zduńczyk oraz Maciek Słowiński). W klasyfikacji drużynowej ZTA uplasowało się na drugim miejscu.

Szansa na kolejne medale początkujących zapaśników już w czerwcu. Prawdopodobnie w sąsiedniej Łodzi zostanie rozegrana Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w stylu wolnym (Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych). Start w turnieju wywalczyli już:

Antek Majchrzak, Patryk Banaszekiewicz, Almas Shokpytbay, Mateusz Pędzicki (złoty medalista niedawnego Pucharu Polski Kadetów) oraz Wiktor Wyszomierski. Trzymamy kciuki! (jn)



Zacięta rywalizacja w hali MOSiR. ZTA zakończyło turniej z 20 medalami

Centrum seniora ma 5 lat

Zgierskie Centrum Seniora obchodzi swoje pięciolecie. 21 marca 2021 minął kolejny rok od wydania pierwszej Zgierskiej Karty Seniora, która symbolicznie zainaugurowała działalność jednostki. Od tego czasu Zgierskie Centrum Seniora wydało mieszkańcom powyżej 60. roku życia 7262 karty. Urzednicy podpisali ponad 100 umów z podmiotami oferującymi ulgi i preferencje dla uczestników tego programu miejskiego. Dopracowano się też kilku flagowych wydarzeń, jak: wakacyjny piknik „Łączymy Pokolenia”, sylwester dla seniorów czy październikowe spotkania z Prezydentem Miasta Zgierza okazji Dnia Seniora. Ponadto mieszkańcy 60 plus uczestniczyli w niezliczonych warsztatach, zajęciach edukacyjnych, sportowych, prelekcjach i wykładach. Jedną z cieszących się niezwykłą popularnością form integracji były wycieczki do miast partnerskich. – *Zgierscy seniorzy są niezwykle aktywną społecznością. Obserwujemy, że często inspirują osoby znacznie młodsze. Wiemy, że nie mogą doczekać się końca pandemii, która zamknęła ich w domach* – mówi Renata Koralewska-Malinowska z centrum, obiecując, że propozycje zajęć wrócą najszybciej jak to możliwe. (rk)



Z programu Zgierska Karta Seniora korzysta ponad 7000 mieszkańców

Twój PIT buduje Zgierz

60,9 mln zł
Dochody z tytułu udziału w PIT dla Zgierza na 2021 rok*

Z każdego **1 000 zł** Twojego podatku dochodowego **382 zł** wraca do budżetu Zgierza

W 2021 roku miasto planuje inwestycje na poziomie 72,8 mln zł. Dochody z tytułu udziału w PIT dla Zgierza na 2021 rok wyniosły **60,9 mln zł**.

* dane według prognozy Ministerstwa Finansów

Wystarczy, że zgłosisz zmianę miejsca zamieszkania w urzędzie skarbowym. Nie trzeba zmieniać miejsca zameldowania oraz wymieniać dokumentów.

Wielkanoc 2021

Wprowadzając pod koniec marca nowe obostrzenia sanitarne, rząd nie zdecydował się na zakaz przemieszczania się ludności. W obliczu zbliżającej się Wielkanocy zalecano jedynie spędzenie świąt w gronie najbliższych domowników. Zmieniono natomiast limity obowiązujące w miejscach kultu – od 27 marca na jedną osobę przypadało 20 metrów kwadratowych. Przypominano o obowiązku zakrywania ust i nosa oraz zachowaniu 1,5 m odległości od innych osób.

Jak wyglądało to w praktyce? W niewielkim kościele parafii pw. Jana Pawła II

w Zgierzu mogło przebywać tylko osiem osób, jeśli pojawiła się większa liczba wiernych, zasiadali oni w ławkach przed świątynią. Przy kościele św. Katarzyny limitu wiernych pilnował proboszcz. Zgierzanie, którzy pojawili się ze święconkami, ustawiali się w odstępach i przy przeciwległych bokach nawy głównej. Prawdopodobnie część wiernych nie odwiedziła w tym roku obiektów sakralnych – m.in. Prymas Polski apelował przed świątami, aby z powodu pandemii „kultywować dobry zwyczaj” święcenia pokarmów w domu.

(jn)

Wstrzymanie Kwalifikacji Wojskowej - komunikat

Prezydent Miasta Zgierza informuje, że zgodnie z pismem Wojewody Łódzkiego z dnia 26 marca 2021 r. (znak ZK II.6610.33.2021), ze względu na obecną sytuację epidemiologiczną na terenie kraju, rozpoczęcie kwalifikacji wojskowej na terenie powiatu zgierskiego zostaje wstrzymane.

Wobec powyższego, otrzymane przez mieszkańców Zgierza wezwania stawiennictwa przed komisją lekarską zostają anulowane.

Eskałująca liczba zidentyfikowanych przypadków zachorowań na COVID-19 oraz konieczność pełnego zaangażowania personelu medycznego do pracy w podmiotach leczniczych w chwili obecnej uniemożliwia prawidłową realizację zadania.

Powyższa decyzja podyktowana jest zarówno troską o bezpieczeństwo osób wchodzących w skład powiatowych komisji lekarskich, jak i osób stawiających się przed tymi komisjami.

Przewidywany termin ponownego rozpoczęcia kwalifikacji wojskowej jest planowy na czerwiec 2021 r.

O dalszych działaniach mieszkańcy zobowiązani w 2021 r. do stawienia do kwalifikacji wojskowej zostaną poinformowani odrębnym wezwaniem, określającym nowy termin stawiennictwa.



Parafianie w maseczkach i z zachowaniem odstępów

O tym się mówi

Boruta – decyzja sądu

Wraz z wydaniem wyroku sądu w sprawie cofnięcia użytkowania wieczystego spółce Eko Boruta otworzyły się nowe możliwości pozyskania tego terenu przez miasto i rekultywację historycznego składowiska odpadów po dawnych państwowych zakładach barwników.

Decyzja sądu jest jednak początkiem długiej i skomplikowanej drogi przejmowania nieruchomości, na której ciążyą wielomilionowe długi. Obecnie Starosta Powiatu Zgierskiego stara się o uporządkowanie ksiąg wieczystych i anulowanie niemożliwych do odzyskania długów, które ciążyą nad spółką. Prezydent miasta nie zgadza się bowiem na przejęcie zadłużonego terenu, co w przyszłości wiązałoby się z obciążeniami dla budżetu miasta. Operacja, którą prowadzi starosta, potrwa co najmniej kilka miesięcy. W wersji optymistycznej będzie to

kwartał. – *Można powiedzieć, że pojawił się krok milowy w działaniach związanych z możliwością przejęcia tego terenu przez miasto, dający szansę wypełnienia woli i deklaracji, którą złożyłem jakiś czas temu. Podtrzymuję swoje słowa dotyczące przejścia przez miasto tego obszaru celem zabezpieczenia i stworzenia warunków bezpiecznych przeprowadzenia stosownych działań rekultywacyjnych. Mam nadzieję, że nastąpi to przy pełnym wsparciu wszystkich służb ochrony środowiska, urzędów marszałkowskich, również naszego rządu Rzeczypospolitej Polskiej – powiedział Przemysław Staniszewski, prezydent miasta Zgierza.*

Nie czekając na dalszy bieg wydarzeń, tydzień po wyroku sądu prezydent spotkał się online z przedstawicielami urzędu marszałkowskiego, starostwa zgierskiego, wojewódzkich służb zarządzania kryzysowego



Spotkanie online zainicjowane przez prezydenta Przemysława Staniszewskiego w sprawie dalszego działania na rzecz rekultywacji terenów składowiska poborucianych

oraz jednostek ochrony środowiska, aby zinventaryzować stan obecny i omówić dalsze kroki.

Jednym z ważniejszych tematów była możliwość pozyskania dofinansowania na przeprowadzenie aktualnej analizy stanu na składowiskach, a przede wszystkim kwestia pokrywania bieżących zobowiązań związanych z funkcjonowaniem składowisk. (rk)

Światło dla Białorusi. Także w Zgierzu

Okolowirusowe zamieszanie nie przesłoniło ważnej rocznicy. 25 marca 1918 roku proklamowano powstanie niepodległej Białoruskiej Republiki Ludowej. Od lat tamtejsza opozycja świętuje z tej okazji Dzień Wolności Białorusi.

Aby podkreślić solidarność z ruchem demokratycznym naszych sąsiadów, Narodowe Centrum Kultury zainicjowało akcję #LightForBelarus. Właśnie 25 marca wiele obiektów publicznych w Polsce oświetlono biało-czerwono-białymi kolorami niepodległej Białorusi. Także w naszym mieście – z pomocą sprzętu kina plenerowego zakupionego ze środków Zgierskiego Budżetu Obywatelskiego – stworzono iluminację świetlną na urzędzie miejskim.

„Jesteśmy społeczeństwem, które w swojej najnowszej historii, na trudnej drodze do demokracji zapoczątkowanej powstaniem Solidarności, doświadczało podobnego wsparcia, mamy więc szczególne prawo, ale też obowiązek takiego wsparcia udzielać” – napisali organizatorzy akcji #LightForBelarus – Światło dla Białorusi. (jn)



Kolory flagi niepodległej Białorusi

You Tube edukuje

Ekipy filmowe powróciły do Miasta Tkaczy. Niby nic w tym dziwnego, bo rejon ulic Rembowskiego-Narutowicza-Dąbrowskiego od dawna przyciąga reżyserów poszukujących XIX-wiecznego klimatu. Jednak w ostatnich tygodniach gościliśmy tu również twórców treści You Tube. Dzięki popularnemu serwisowi internetowemu informacja o tym, gdzie narodził się przemysł włókienniczy regionu, stała się jeszcze bardziej powszechna.

Ponad 310 tysięcy wyświetleń ma film „Kominy i twardziele” opublikowany na kanale „Historia Bez Cenzury”. I to niecałe dwa tygodnie po premierze! Niezwykle ekspresyjny Wojtek Drewniak opowiada o okolicznościach podpisania Umowy Zgierskiej i jej konsekwencjach: dynamicznym rozwoju przemysłu włókienniczego na tych ziemiach. Zwrot „bez cenzury” zobowiązuje – temat bogacących się fabrykantów połączony został z wątkiem ciężkiego życia ówczesnych pracowników manufaktur, także dzieci wykorzystywanych jako siła robocza. Świętowanie jubileuszu nie musi oznaczać pudrowania rzeczywistości.

Widzowie filmu docenili realizację zdjęć w XIX-wiecznej scenerii (Miasto Tkaczy, Muzeum Miasta Zgierza). Wśród komentarzy pojawiały się opinie, że warto przypominać, że „małe miejscowości miały duży wpływ na historię”.

30 marca – dokładnie w rocznicę podpisania Umowy Zgierskiej – pojawił się film jej poświęcony na kanale „Łódzkie HiStory”. Kiluminutowa produkcja



Łódzkie HiStory. Zbliżenie na oryginał Umowy Zgierskiej

przypomina o znaczeniu dokumentu, pojawiają się też ciekawostki, m.in. o błędzie, jaki popełnił sporządzający umowę. – *Historię Zgierza znam od dawna, prawie 30 lat mieszkałem w Łodzi na Radogoszczu i często zaglądałem do was z aparatem. Gdy szukam w książkach czy Internecie historycznych ciekawostek, od razu przyciąga moją uwagę, gdy pojawia się hasło Zgierz – opowiada Łukasz Śwituniak, twórca „Łódzkie HiStory”.*

To nie pierwsza realizacja dotycząca naszego miasta, którą opublikowano na tym kanale. Jako świadkowie powstawania materiału możemy zardziżyć, że pojawią się kolejne zgierskie odcinki. (jn)

Jubileusz przemysłowego Zgierza

„Duma Zgierza”, czyli wystawa na 200 lat Umowy Zgierskiej

30 marca 2021 roku obchodziliśmy dwusetną rocznicę podpisania Umowy Zgierskiej – najważniejszego w historii nowożytnej Zgierza dokumentu, który ukształtował z niewielkiego miasteczka pierwszą stolicę polskiego włókiennictwa. Z tej okazji Muzeum Miasta Zgierza stworzyło specjalną wystawę. Niestety, ze względu na pandemię, zwiedzający mogli obejrzeć jej otwarcie jedynie online. Podczas wernisza pracownicy Muzeum Miasta Zgierza opowiedzieli, co można zobaczyć na wystawie. Mieści się ona na dwóch kondygnacjach, a jej narracja łączy się z dwiema stałymi ekspozycjami, które opowiadają o historii miasta, przemyśle i rodzinach fabrykanckich. Jest to zabieg, który

do istniejącej narracji o Umowie Zgierskiej, od kilku lat prezentowanej przez zgierskie muzeum, dołącza nowe wątki, elementy interaktywne i wizualne, które pozwalają na szersze przedstawienie tej ważnej dla historii miasta rocznicy.

Wernisaz online połączony był z premierą powieści graficznej „Zgierskie wątki, historia zarysowana” autorstwa Maciej Cholewińskiego i Michała Arkusińskiego. Grafiki z tego wydawnictwa wykorzystane zostały również do stworzenia wystawy. Dodatkowo w czasie spotkania usłyszeć było można wiele szczegółów o miejskich obchodach związanych z 200-leciem Umowy Zgierskiej. Relacja z wernisza nadal dostępna jest na fanpage Muzeum Miasta Zgierza. (mr)



Muzeum Miasta Zgierza przygotowało okolicznościową wystawę z okazji 200-lecia Umowy Zgierskiej. Chwilowo można ją zwiedzać wyłącznie online

Dalsze przygody jeża

Szykuje się kolejna książka, której bohaterem będzie Jeż spod miasta Zgierza. Centrum Kultury Dziecka dostało dofinansowanie w ramach zadania „Ojczyści – dodaj do ulubionych”, które pozwoli zrealizować unikatową publikację nie tylko dla najmłodszych.

Projekt „Dalsze przygody Jeża spod miasta Zgierza” w zasadzie jest rozbudowaną kontynuacją pomysłu sprzed dwóch lat, którego autorem jest jeden z mieszkańców Adrian Pal. Wówczas była to opowieść o lokalnych przygodach sympatycznego jeża, która powstała przy współpracy grup mieszkańców. Nowe przygody będą jednak całkiem inne, bo w ich wymyślanie włączyło się dziesięć instytucji kultury zaprzyjaźnionych ze zgierskim CKD. – *Tak więc jeż będzie podróżował po Polsce, poznając różne miasta, miejscowości. I te historie, które tam powstaną, będą osadzone właśnie w lokalnej tożsamości, w lokalnym dziedzictwie, ale będą*

one również jak w Zgierzu tworzone wspólnie z mieszkankami i mieszkańcami tamtych miejscowości – mówi Karolina Miżyńska, kierowniczka Centrum Kultury Dziecka w Zgierzu. Zgierska placówka nadzoruje całość projektu. Opowieść będzie wydana w nakładzie tysiąca egzemplarzy. Dodatkowo powstanie audiobook oraz książka w wersji elektronicznej. Ich premiera planowana jest na jesień tego roku. Nieodpłatna publikacja trafi do bibliotek, placówek oświatowych i kulturalnych oraz do rąk mieszkańców, którzy będą mogli ją zdobyć w ramach konkursów. (rk)



Tak wyglądała okładka pierwszej części „Dalszych przygód Jeża spod miasta Zgierza” wydanej w ramach projektu „Książka wszystkich mieszkańców”, który został zrealizowany w 2019 roku

O tym się mówi

Brazylijczycy zwiedzają Zgierz. Na razie wirtualnie

Wyspa na środku „jeziora”, duża liczba drzew, strzelisty kościół św. Katarzyny i drewniane przystanki autobusowe na placu Kilińskiego. To zachwyliło sympatyczną parę Brazylijczyków: pana Chally Nunesa i panią Ralu Nunes, twórców kanału You Tube „Witam polską społeczność”.

Mieszkańcy Ameryki Południowej wybrali się na wirtualny spacer po naszym mieście. W rolę przewodnika wcielił się film „Zgierz z drona / Zgierz z lotu ptaka” opublikowany w 2020 roku przez „Lecę w miasto”. I choć Brazylijczycy mieli problem z wymówieniem słowa „Zgierz” (któż nieznający języka polskiego by go nie miał), szybko skupili się na urokach stolicy powiatu. – *Jest naprawdę piękne. Kiedy zaczęliśmy tworzyć kanał, wiedzieliśmy o Polsce tylko to, co przekazała nam szkoła. W międzyczasie zaprzyjaźniliśmy się (z Polakami – przyp. red.) i jeden z nich mieszka w tym mieście. Zasugerowano nam je, co było bardzo interesujące, ponieważ nie ma Zgierza w katalogach turystycznych* – to fragment internetowej rozmowy Chally’ego i Ralu z jednym z miejskich urzędników.

Brazylijską Fortalezę dzieli od Zgierza ponad 8 tysięcy kilometrów, ale kto wie, może sympatyczna para dotrze kiedyś do naszego miasta, by porównać wirtualny obraz z rzeczywistością. Youtuberzy żartują, że znajomi podpowiadają im podróż latem, gdy



JAKUB NIEDZIELA



Upominki dla Brazylijczyków. Na razie podróż języków uniemożliwiła pandemia

polska pogoda przypomina choć trochę tę brazylijską. Tymczasem ich najbardziej ciekawi... śnieg. Po prostu w miejscu, w którym mieszkają, nie ma tak wyraźnie różniących się pór roku. Jeśli kiedykolwiek tu dotrą, na pewno z chęcią odwiedzą stok na Malince, który zauważyli podczas oglądania „Zgierza z drona / Zgierza z lotu ptaka”. A my przy

okazji wyjaśnimy im, że bieżnia wokół boiska Boruty to nie tor wyścigowy.

Niestety, obostrzenia pandemiczne spowodowały, że poczta zwróciła do Urzędu Miasta Zgierza paczkę z gadżetami wyslaną w marcu do Fortalezy. Nasz język musi zatem trochę poczekać, zanim dotrze nad Ocean Atlantycki. (jn)

Kowalik – żywy klejnot zgierskich lasów

Jest niewielki, ruchliwy i kolorowy. Umie schodzić głową w dół po drzewach, wtedy tylko śmigają po pniu jego niebiesko-rudawe piórka, a długi jak szpikulec dziób kręci się dookoła z ciekawością. Jeśli mamy szczęście i bez hałasu podejźmy do niego z wyciągniętą dłonią, trzymając w niej smakowite nasiona dyni lub słonecznika, przyleci i odważnie usiądzie na ręce. Ćwierknie z wdzięcznością, zabierze ziarenko i ucieknie. Kowalik – sympatyczny mieszkaniec zgierskich lasów.

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Jest pospolitym ptaszkiem, więc możemy spotkać go dosłownie wszędzie: na wycieczce do Krogulca, lasów na Chełmach czy podczas spaceru na Dąbrówce, a nawet w miejskim parku, obok podobnych mu rozmiarami sikorek, mysikrólików, czasem dzięciołów. Wśród kolorowej czerechy wyróżnia się wyjątkowo długim dziobem, którego czarny szpikulec ma przedłużenie w wąskiej „opasce” piórek, ciągnącej się przez oczy aż na grzbiet... wygląda jak prawdziwy Zorro!

Stadny akrobata

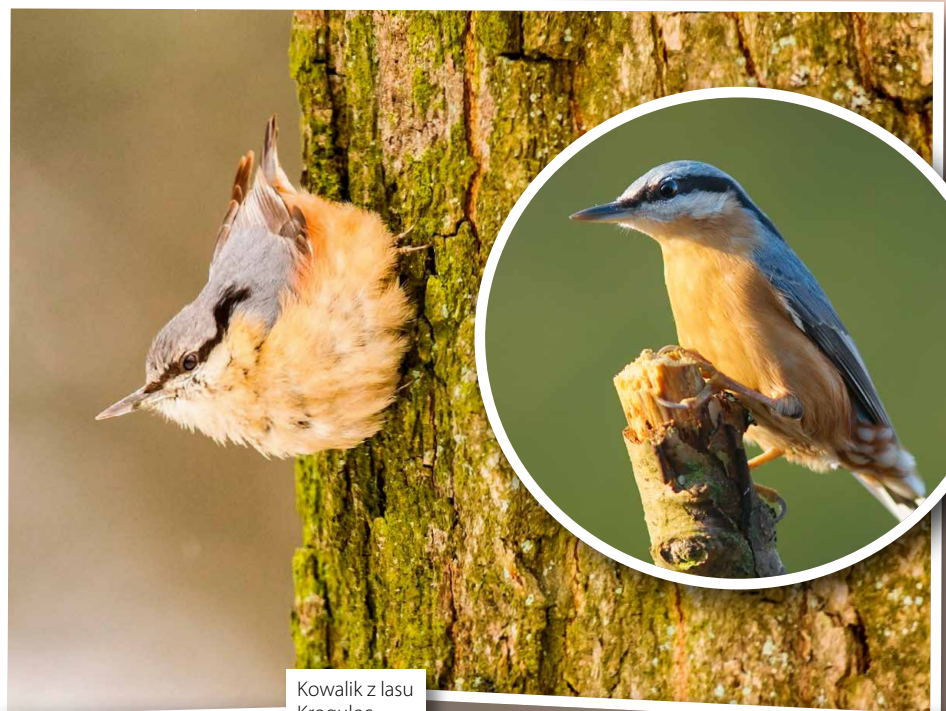
Do tego akrobatyczne zdolności. Jest jedynym ptakiem w Europie, który potrafi chodzić z głową w dół, przemieszczając się najczęściej po pniu drzewa. Oczywiście szuka tam pożywienia. Chętnie zjada i magazynuje w korze drzew różnorakie nasiona, nie pogardzi też owadami lub larwami. Podobnie jak dzięcioł, szuka ich pod korą. Nie ma aż tyle siły, by samemu wykuć w drzewie dziuplę, ale już solidna szpara w korowinie to dla niego żaden problem. Chowa tam zapasy, gdy o pokarm jest trudniej – na przykład zimą.

Właśnie o tej porze roku, zimą i wczesną wiosną, spotkać możemy kowaliki łączące się w stadka z innymi, kolorowymi ptaszkami, najczęściej sikorkami. Razem poszukują jedzenia i ostrzegają się wzajemnie przed niebezpieczeństwem. Łatwo też zaobserwować je, żerujące wspólnie, przy karmnikach. I choć to ptaszek niezbyt towarzyski, raczej płochliwy, gdy jest głodny, może zdobyć się na odwagę i usiąść dokarmiającemu go człowiekowi na ręce. Nawet w lesie!

Mieszkańcy zgierskich lasów

Zgierskie lasy są bezpieczną ostoją wielu polskich gatunków chronionych – zwierząt i roślin. Choć kowalik nie jest zagrożony wyginięciem, ptaszek ten objęty został w Polsce całkowitą ochroną. Krzywdzić go nie wolno! Podobnie zresztą jak innych, chronionych przedstawicieli fauny polskiej

JAROSŁAW TURALA@FOTO.ZGIERZ



Kowalik z lasu Krogulec

ARMIN KUBELBECK, WIKIMEDIA COMMONS



LASY PANSTWOWE

występujących w lasach dookoła Zgierza, jak choćby wydra, kumak nizinny, traszka grzebieniasta, bocian czarny, bielik, żuraw, kania ruda, wiele gatunków nietoperzy, bóbr europejski.

Oczywiście na wycieczce w zgierskim lesie nie spotkamy raczej bociana czarnego, spacerującego przed nami ścieżką; dla tych rzadkich ptaków, podobnie jak dla drapieżnych bielików, wyznaczone zostały

w pobliskich lasach strefy ochronne, do których nie wolno wchodzić.

Ale już kowalika spotkać znacznie łatwiej. Dlatego warto zabrać ze sobą lornetkę, dobry aparat fotograficzny (może być ten w smartfonie) – i udać się na weekendowy spacer do któregoś ze zgierskich lasów, wypatrując rdzawo-błękitnego akrobata, chętnie biegającego w dół i w górę po pniach drzew.

Moloch – historia największego zakładu w historii Zgierza (cz.2)

W tym miesiącu kończymy historię nie jednego, a wielu budynków, tworzących jednak jedno z najważniejszych miejsc w naszym mieście – ZPB Boruta, największego pod każdym względem kombinatu przemysłowego Zgierza w okresie powojennym. Jego dyrekcja mieściła się przy ulicy Struga 30.

MACIEJ RUBACHA



Zakład powstały z przysłowiowego niczego, stał się podstawą utrzymania mieszkańców miasta i symbolem Zgierza rozpoznawanym do dziś.

Wielki świat i wielki zakład

ZPB Boruta w połowie lat 70. XX wieku wysłały 90 procent swojej produkcji do odbiorców krajowych, a pozostałą część na eksport. Ponad połowę zagranicznych odbiorców stanowiły kraje rozwijające się: w 33 procentach ówczesne kraje socjalistyczne, a pozostały eksport przypadał na wysoko rozwinięte kraje zachodnie, kupujące w Borucie jedynie barwniki. Był to okres największego zatrudnienia w Zakładach Przemysłu Barwników. Tylko w samym zakładzie pracowało ponad 3500 ludzi, a doliczając do tego wszystkie powiązane z Borutą i działające przy niej mniejsze przedsiębiorstwa, liczba ta mogła sięgać nawet 5000 osób.

Olbrzymi organizm

W drugiej połowie lat 80. ZPB Boruta użytkowały ogromny, liczący niemal 1,5 km² teren. Na obszarze zakładu znajdowało się: 16 km torów kolejowych, nie licząc linii łączącej teren produkcyjny z torami PKP. Była tam również gęsta, dobrze zagospodarowana sieć dróg wewnętrznych, elektrociepłownia, mechaniczna oczyszczalnia ścieków i inne niezbędne w produkcji chemicznej instalacje. W roku 1988 zakłady Boruta dzieliły się na 17 oddziałów zlokalizowanych na jednym terenie, z których każdy mógłby stanowić oddzielny organizm.

Monopolista

ZPB Boruta u schyłku swojego istnienia nadal były monopolistą w produkcji barwników (około 50 procent produkcji krajowej). Dodatkowo produkowano tu środki pomocnicze (utrwalające, środki zmiękczające,

MUZELUM MIASTA ZGIERZA



Prezydent Mościcki z wizytą w zakładzie



Prezydent Mościcki z załogą Boruty podczas wizyty w zakładzie

wówczas o wspólne wypracowanie – przez specjalistów zachodnich oraz oddelegowanych pracowników zakładu – kierunków rozwoju oraz dokonanie rzetelnej oceny stanu technicznego i majątku fabryki. Stabilizacja i integracja kadry kierowniczej spowodowała, że pomimo ogólnej recesji gospodarczej, zgierska fabryka nie podzieliła losu innych podupadających wówczas przedsiębiorstw.

Smutny koniec truciela

W pierwszej połowie lat 90. dużym problemem dla Boruty było opublikowanie listy osiemdziesięciu największych trucieli środowiska. Dla zarządu fabryki stało się oczywiste, że budowa oczyszczalni ścieków jest podstawą dalszej egzystencji zakładu. Dlatego w ówczesnym programie restrukturyzacji firmy ten cel był wydzielony jako zadanie nadrzędne. Budowa oczyszczalni była konieczna, bo nad Borutą zawisło widmo potężnych kar za zanieczyszczanie środowiska nałożonych przez Głównego Inspektora Ochrony Środowiska. Według pierwotnego harmonogramu uruchomienie oczyszczalni miało nastąpić do grudnia 1996 roku – do tego czasu bowiem zawieszono spłaty kar. Cała inwestycja została jednak oddana do użytku dopiero dwa lata później. Nie udało się uratować zakładu. 1 stycznia 1999 roku zakłady ZPB Boruta S.A. zostały postawione w stan likwidacji.

JAKUB NIEDZIELA



Gdy oficjalny profil fb Miasta Zgierz opublikował zdjęcie kościoła pw. Jana Chrzciciela na Rudunkach z komentarzem, że to najmłodsza zgierska świątynia (zakończenie budowy w 2005 roku), pojawiły się głosy, że być może tytuł ten należy się kościołowi z ulicy Łągiewnickiej 76. Bezspona jest data erygowania parafii Jana Pawła II – 27 listopada 2016 rok. Problemem okazało się ustalenie, kiedy zbudowano funkcjonujący na jej terenie budynek sakralny. Aby zdobyć te informacje, należało skontaktować się z Inspektorią Warszawską Salezjanów. Powód? Przed erygowaniem parafii przy ulicy Łągiewnickiej pod tym adresem funkcjonował salezjański Dom Zakonny św. Dominika Savio. Lektura poleconego przez archiwistów inspektorii artykułu ks. Jana Pietrzykowskiego „Wkład Salezjanów w życie Kościoła (Archi)Diecezji Łódzkiej 1922-1998” nie pozostawia wątpliwości – kaplicę, która pełni teraz funkcję kościoła, wybudowano jeszcze w XX wieku. Parafii pw. Jana Pawła II pozostaje tytuł najmłodszej na terenie Zgierza.

Dar inżyniera

W 1981 roku inżynier Hieronim Rynkiewicz, wcześniej współpracujący z salezjanami przy tworzeniu budowli sakralnych, ofiarował zgromadzeniu grunt na granicy Łodzi i Zgierza. Według informacji uzyskanych w parafii Jana Pawła II na terenie przy dzisiejszej ulicy Łągiewnickiej znajdowały się już zabudowania, m.in. murowany domek letniskowy, który z czasem został rozebrany oraz garaż, który po przebudowie stał się... kaplicą. W artykule księdza Pietrzykowskiego znajduje się informacja, że poświęcenia kaplicy w dniu 4 kwietnia 1982 roku dokonał biskup Bohdan Bejze. „W latach 1987-1991 wybudowano nową plebanię, przeznaczając część budynku dla młodzieży (oratorium)” – kontynuuje autor „Wkładu Salezjanów w życie Kościoła (Archi)Diecezji Łódzkiej 1922-1998”. Prawdopodobnie na przełomie lat 80. i 90. zmienił się kształt kaplicy. Wiadomo, że obecną postać przybrał po dwóch przedłużających gmach dobudowach.

Nowa parafia

W ośrodku salezjańskim funkcjonowała m.in. świetlica wychowawcza. Oprócz zamieszkujących przy ulicy Łągiewnickiej księży przyjeżdżali tam też na praktyki klerycy. W latach dwutysięcznych zgromadzenie podjęło decyzję, aby przekazać teren z zabudowaniami Archidiecezji Łódzkiej. Było to spowodowane m.in. zmniejszającą się liczbą powołań. Taką informację znajdziemy na stronie Miasta Zgierz: „W pierwszą niedzielę adwentu, 27 listopada 2016 r. w dotychczasowym ośrodku duszpasterskim, a od dziś w parafii św. Jana Pawła II w Zgierzu, odbyła się uroczystość erygowania parafii i tak zwana instalacja proboszczowska.

Najmłodsza ze zgierskich parafii

Który ze zgierskich kościołów jest najstarszy? Neogotycka świątynia pw. św. Katarzyny często wyróżniania jest w ten sposób przez dziennikarzy, choć w rzeczywistości wcześniej zakończono budowę kościoła pw. Chrystusa Króla na Przybyłowiu. Najmłodsza na terenie Zgierza jest parafia pw. Jana Pawła II, ale czy równie młody jest stojący tam kościół?

JAKUB NIEDZIELA



Figura ustawiona przy wejściu na teren parafii

Kaplica w listopadzie 2016 roku została podniesiona do rangi kościoła

Ksiądz biskup Adam Lapa (...) wprowadził w urząd proboszcza dotychczasowego duszpasterza akademickiego ks. Łukasza Tarnawskiego, który od dziś, stał się ojcem nowej wspólnoty parafialnej”.

Ksiądz Łukasz Tarnawski nie był wcześniej związany ze Zgierzem, pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego. Proboszczem został w dziesiątym roku swojego kapłaństwa, a więc stosunkowo wcześniej. Nowo utworzona parafia objęła swoim zasięgiem część osiedla Krzywie-Chełmy oraz osiedla Chełmy-Adelmówek (rejony te pierwotnie należały do parafii pw. Matki Bożej Dobrej Rady, ale też do parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Łodzi-Łągiewnikach).

Festiwal organowy

Najmłodsza zgierska parafia jesienią 2020 roku dokonała niezwykłego zakupu. Za

muzykę w kościele odpowiadają teraz 60-letnie holenderskie organy z warsztatu Van den Berg & Wendt Zwolle. Barwę instrumentu już wkrótce docenić będą mogli miłośnicy muzyki poważnej i to nie tylko z terenu Zgierza. W kwietniu i maju parafia organizuje I Zgierski Festiwal Organowy. Zainauguruje go występ Krzysztofa Urbaniaka (25.04, godz. 19.00). W programie znalazł się również koncert edukacyjny Małgorzaty Trzaskalik-Wyrwy (16.05, godz. 12.00), podczas którego wyjaśnione zostanie, jak w organach „rodzi się” dźwięk. Kolejne odłony festiwalu to występ Michała Kocota (23.05, godz. 19.00) oraz koncert kameralny Łukasza Mosura i Aleksandry Mańkowskiej (30.05, godz. 19.00). Ze względu na obostrzenia pandemiczne parafia zapowiada internetowe transmisje na stronie parafiajp2zgierz.pl. ●

Karol Borst

– niezwykle zwykły tkacz

Rok 2021 to rok dwusetnego jubileuszu podpisania Umowy Zgierskiej. Cykl Ludzie przełomu poświęcony jest bohaterom czasów, kiedy tkactwo, przedsiębiorczość i przemysł zmieniały nasze miasto. Ich historie to nie tylko fakty ze zgierskiej historii, ale i mniej znane wydarzenia czy anegdoty, które ukształtowały nasze lokalne dziedzictwo. Przyjrzyjmy się im z bliska. Tym razem przykład „zwykłego” tkacza.

MACIEJ RUBACHA



No, może nie do końca takiego zwykłego, bo ojca twórców największej manufaktury wełnianej, jaka istniała w Zgierzu na przełomie XIX i XX wieku. Mowa o nestorze rodu Borst, Karolu.

Karol Gotlieb Borst urodził się w 1792 roku w Bojanowie. Pierwszy raz przybył do Zgierza, mając 30 lat w 1822 roku. Z zawodu był sukiennikiem mającym fachową wiedzę i doświadczenie. Po zapoznaniu się z warunkami Umowy Zgierskiej, które dotyczyły nowych osadników w mieście 18 listopada 1825 roku, podpisał w obecności burmistrza Zgierza Samuela Grzegorzewskiego deklarację. Obiecywał w niej, iż zamierza osiąść w mieście na stałe i podjąć trud utrzymania w ciągłym ruchu fabryki sukiennej.

Karol sprowadził do miasta swą żonę, Zuzannę Helenę. Wraz z nią zamieszkał w nowo wybudowanym domu na placu pod numerem 65. Obiekt wydzierżawił na mocy podpisanej wcześniej deklaracji. Działka znajdowała się przy skrzyżowaniu ulic Średniej i Szczęśliwej (obecnie jest to adres Narutowicza 7). Na parterze domu ustawiono warsztaty tkackie i inne maszyny potrzebne do produkcji sukna wełnianego, natomiast piętro przeznaczone było na pomieszczenia mieszkalne. W związku z częstymi pożarami, które wybuchały w tamtym okresie, Borstowie ubezpieczyli swój drewniany dom wraz z dobytkiem w Towarzystwie Ogniochronnym na kwotę 2100 zł. Dzięki temu wiemy dziś więcej o ich dobytku.

Nielatwe początki

Początki firmy były bardzo trudne. Rodzina zaczynała skromnie od dwóch ręcznych krosien, dwóch przędzarek typu Jenny i tyłu samo gręplarek. Wszystko to przywieźli ze sobą z Bojanowa. Do obsługi maszyn zatrudniali ośmiu pracowników. Nie było łatwo bez zaplecza i odpowiedniego kapitału zdobyć pieniądze. Pierwsze lata funkcjonowania warsztatu nie były dla sukiennika z Bojanowa zbyt łaskawe. Sytuacja finansowa firmy również daleka była od stabilności. Po zakończeniu powstania listopadowego



i wprowadzeniu przez cara Rosji represji mogło być tylko gorzej. Kryzys panujący w przemyśle wełnianym w latach 30. i 40. XIX wieku nie ominął Zgierza i Karola Gotlieba. Liczba mieszkańców zmniejszyła się z 12 454 do 7 511 osób. Nawet zamożni sukiennicy emigrowali poza teren Królestwa, a tylko nieliczni podtrzymywali dalszą pracę w swoich zakładach. Wśród nich był Karol. Właśnie wtedy okazało się, że zaciągnięte wcześniej pożyczki w Banku Polskim stanowiły zbyt duże obciążenie, którego sukiennik nie był w stanie spłacić ze swoich niskich dochodów. Dlatego prezydent Zgierza zmuszony był zająć majątek Borsta, w tym: dom, sprzęty fabryczne, maszyny, sprzęty domowe, meble, a nawet pościel i garderobę. Na szczęście całe wyposażenie pozostało

jednak w użytku rodziny, ale dozór nad nimi objął zgierski fabrykant sukna – Samuel Dusterhöf. Nastął ciężki czas dla rodziny.

Słońce po burzy

Sukces nastąpił dopiero po śmierci nestora, kiedy firmą zajął się jego najstarszy syn Adolf Gustaw Borst. Później do spółki przyłączył się jego młodszy brat Juliusz Borst. Adolf Gustaw zmarł bezdzietnie w 1884 roku, a cały majątek przejął jego brat Juliusz. Wtedy już firma świetnie prosperowała, miała przedstawicielstwa w Moskwie, Petersburgu i innych dużych miastach europejskich, gdzie handlowała suknem wełnianym najwyższej jakości. Towary produkowane przez A.G. Borst zdobywały liczne medale i wyróżnienia na targach i wystawach. ●

Jesteśmy tak silni jak nasze najstarsze ogniwo

Zawsze gotowi, zawsze blisko – tak brzmi sztandarowe hasło Wojsk Obrony Terytorialnej, organizacji, która cieszy się niesłabnącą popularnością. Na terenie Zgierza w ramach 9 Łódzkiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej działa 91 Batalion Lekkiej Piechoty, w którym służy 40 żołnierzy ze Zgierza, w tym 5 kobiet.

PAWEŁ WĘŻYK



Skąd takie duże zainteresowanie tą służbą? Czym kierują się osoby wstępujące do WOT? – *Zawsze chciałem służyć w mundurze – mówi mieszkanka Zgierza, szeregowka Sylwia. – Pomysł narodził się,*

gdy miałam 18 lat. Chciałam wstąpić do Policji, z przyczyn osobistych nie mogłam. Życie potoczyło się nieco inaczej, poszłam w zupełnie innym kierunku, a jak się dowiedziałam, że jest coś takiego jak WOT i można to połączyć z życiem prywatnym, stwierdziłam, że to jest ta szansa, to jest ten czas.

Otwarci na chętnych

Wojska Obrony Terytorialnej otwarte są na wszystkich. Każdy, kto czuje powołanie, może spróbować swoich sił. Zanim jednak stanie do przysięgi, musi przejść obowiązkowe szkolenie. Dla tych, którzy już służyli w wojsku trwa ono 8 dni, dla pozostałych 16. Szkolenie kończy się egzaminem, tzw. „pętlą taktyczną”, w czasie której przyszli żołnierze muszą wykonać wszystkie obowiązkowe zadania, m. in. strzelanie, transport skrzyni z amunicją pod ostrzałem czy ewakuację rannego. – *Nie było lekko – wspomina szer. Sylwia – ale daliśmy radę. Od samego początku wybijano nam z głowy rywalizację, podkreślając, że jesteśmy tak silni jak nasze najstarsze ogniwo i chyba dzięki temu wspólnie, wspierając się jako zespół, zrealizowaliśmy wszystkie zadania.*

Terytorialsi na trudne czasy

Na stronie internetowej 9 Łódzkiej Brygady można przeczytać, że „kluczem do sukcesu jest terytorialność – w oparciu o żołnierzy wywodzących się z lokalnej społeczności 9 Łódzka Brygada jest w stanie szybko rozwiązywać problemy i sytuacje kryzysowe trapiące obywateli...” – *Pandemia zaskoczyła nas wszystkich – opowiada szeregowka ze Zgierza – ale właśnie wówczas okazało się, że naprawdę jesteśmy potrzebni, zresztą m.in. po to został powołany WOT, żeby pomagać. Walczymy z niewidocznym wrogiem.*

Żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, również ci ze Zgierza, od początku wspierali swoimi działaniami mieszkańców, inne służby czy jednostki miejskie. – *Działamy*



w walce z pandemią nieprzerwanie od marca 2020 roku. Nasze działania skupiają się głównie na trzech zakresach: wsparcia działania placówek służby zdrowia znajdujących się w Zgierzu – tutaj żołnierze aktywnie uczestniczyli w przygotowaniu szpitala do funkcjonowania jako placówki jednoimiennej, prowadzili zabezpieczenie rejonu szpitala, oraz realizowali między innymi zadania z zakresu wsparcia logistycznego czy administracyjnego – opowiada Dowódca 91 Batalionu Lekkiej Piechoty w Zgierzu ppłk Marcin Markiewicz. – Kolejnym zakresem naszych działań jest wsparcie policji w rejonie miasta i gminy Zgierz w realizacji wspólnych patroli oraz kontroli kwarantanny. Ponadto bierzemy udział w różnych bieżących akcjach. Żołnierze ze zgierskiej jednostki pomogli między innymi w dystrybucji środków dezynfekcji i ochrony dla mieszkańców Zgierza w maju 2020 roku, wspierając Urząd Miasta w Zgierzu w konfekcjonowaniu i dostarczeniu tysiąca paczek pod wskazane adresy. Wspierają również kombatantów. Są na przykład w stałym kontakcie z rodziną zgierzanki Jadwigi Bielskiej (ps. Szarotka), uczestniczki powstania warszawskiego, udzielają też pomocy Domowi

Dziecka w Dąbrówce. W miarę zapotrzebowania zabezpieczają transport osób starszych do punktów szczepień i realizują inne wskazane zadania w punktach wymazowych, zarówno szpitala, jak i Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego.

Warto wiedzieć, że zgierski batalion działa nie tylko na terenie Zgierza i okolic, ale na połowie powierzchni województwa łódzkiego, w tym w samej Łodzi. Codziennie w działaniach pod kryptonimem „Trwała odporność” bierze udział od 50 do niemal 300 żołnierzy batalionu. Działania jednostki wspierają również żołnierze wojsk operacyjnych. Wielu z nas, mieszkańców Zgierza z pewnością cieszy pomoc udzielana przez terytorialistów. Możemy powiedzieć jedno: dziękujemy, że jesteście. ●

WOT

Zainteresowanych działalnością 9 Łódzkiej Brygady WOT odsyłamy na ich stronę internetową. Tych natomiast, którzy czują powołanie i chcieliby wstąpić w szeregi WOT zachęcamy do kontaktu z rekruterami. W Zgierzu jest to st. szeregowy Roman Szymański, tel. 573965344.

Umowa Zgierska – historia



O tym, że Umowa Zgierska dała początek Zgierzowi przemysłowemu wiedzą wszyscy mieszkańcy. Nie wszyscy zdają sobie natomiast sprawę z tego, że przedsiębiorczy osadnicy i ich historie to często materiał na dobry, trzymający w napięciu film z wieloma punktami zwrotnymi. Losy protoplastów przemysłowej potęgi miasta są często nieznane lub zapomniane. Oto kilka „smaczków” ze zgierskiej historii, o których mogliśmy nigdy nie słyszeć.

Maciej Rubacha

Za fabryczne pieniądze, ale Bogu na chwałę, ludziom na pożytek

Straż Ogniowa, bo taką nazwę pierwotnie nosiła organizacja powołana w Zgierz do gaszenia pożarów, powstała 16 listopada 1874 roku. Inicjatorem utworzenia tej organizacji był fabrykant Karol Adolf Meyerhoff. Pomysł ten został szybko zrealizowany po wybuchu tragicznego w skutkach pożaru. W tym wypadku zginęła dwuletnia dziewczynka, a pięcioletni chłopiec uratował się, wyskakując z okna na rozpostartą płachtę materiału. Jednak nie zmienia to faktu, że pożary najczęściej dotykały budynków fabrycznych. Pierwszym szefem strażaków został inicjator tej szczytnej działalności wspomniany Karol Meyerhoff – fabrykant i sprawny przedsiębiorca.



Pierwsza w Polsce Specjalna Strefa Ekonomiczna

Umowa Zgierska była dokumentem umożliwiającym otwarcie dobrego biznesu na preferencyjnych warunkach. Dziś takie miejsca nazywa się specjalnymi strefami ekonomicznymi. Tak jak dziś, również 200 lat temu przyciągały one przedsiębiorczych ludzi chcących rozwijać siebie, swoje umiejętności i budować majątki. Dzięki Rajmundowi Rembélińskiemu i podpisanej 30 marca 1821 roku Umowie Zgierskiej większość miast dzisiejszego województwa łódzkiego mogła rozwinąć swój przemysłowy potencjał.



Wybuchowa zabawka prezydenta

Każdy z nas zna zakłady Boruta, jednak niewielu z nas wie, że w dwudziestoleciu międzywojennym był to jeden z ważniejszych ośrodków polskiej produkcji wojskowej! Na liniach produkcyjnych obok czerni, czerwieni i żółci, produkowano tu trotyl, proch i inne całkiem mocno wybuchowe mieszanki na potrzeby polskiego wojska. Fabrykę tę bardzo cenili i kilkakrotnie odwiedził pierwszy chemik II RP, czyli prezydent Ignacy Mościcki. Była jego drugim oczkiem w głowie, zaraz po ukochanych Puławach.

Za platynę rzucił się przez morze

Historia przemysłu to także historia chciwości. W Zgierz istnieje opowieść o braciach Brodaczech, dwóch żydowskich fabrykantach, których poróżniły pieniądze. We dwóch pracowali nad swoim imperium i zgromadzili spory majątek. Według plotek w rodzinnej wili mieli kopułę, całą z platyny. Jeden z braci miał być tak pazy, że zerwał cenny metal i uciekł za ocean, do Ameryki. Ile w tym prawdy, wiedzieli pewnie tylko sami bracia.

Drugie miasto w Królestwie

Umowa Zgierska dała miastu taki impuls, że do 1829 roku zamieszkało tu ponad 13 tysięcy ludzi! Zauważył to car Rosji, który odwiedził Zgierz i oglądał, czego tu dokonano. Dzięki dynamicznemu rozwojowi Zgierz uzyskał prawa miasta wojewódzkiego, mimo że nie administrował żadnym terytorium. Było to wyróżnienie pokazujące znaczenie miasta dla gospodarki Królestwa Polskiego i sprawiło, że byliśmy jednym z najważniejszych miast Kongresówki!

Historia, jakiej nie znamy

Od zera do milionera

W Zgierzu dzięki Umowie Zgierskiej wielu ludzi zbudowało fortunę od zera. Takim przykładem jest ród Borstów, który przyjechał do naszego miasta z pogranicza niemiecko-holenderskiego. Nestor rodu osiedlił się na ulicy Szczęśliwej (dziś Narutowicza). Początkowo w jego domu mieściła się pracownia, do której wstawił zaledwie dwa krosna, dwie przędzarki i dwie gręplarki – w sumie niedużo. Sam nie dorobił się kokosów, jednak jego synowie August i Juliusz na „fundamencie” warsztatu ojca zbudowali wielką fabrykę, której wyroby sprzedawane były w Moskwie, Petersburgu, Berlinie i wielu innych miastach Europy. Sukno Borstów nagradzano medalami na największych targach włókienniczych świata. Za swój majątek Juliusz wybudował jedną z najpiękniejszych willi fabrykanckich Zgierza – Augustówkę.



Przedsiębiorczość

Nowa Strategia Rozwoju Województwa Łódzkiego

DR KAZIMIERZ KUBIAK



Trwają ostatnie prace związane z opracowaniem i przyjęciem Strategii Rozwoju Województwa Łódzkiego do roku 2030. Dotychczasowa obowiązująca do roku 2020 poddana została ocenie pod kątem

wykonania zapisanych zadań oraz potrzeby kontynuacji wcześniej przyjętych celów. Strategia jest dokumentem, który stanowi swoistą wytyczną działania dla władz samorządu województwa oraz jednostek samorządowych powiatów, gmin i miast regionu łódzkiego. Uwzględnia stan realizacji wcześniej przyjętych celów strategicznych oraz zmiany, jakie zaszły i zachodzą w globalizującej się gospodarce, w rozwoju społecznym i przestrzennym.

Urząd marszałkowski z udziałem naukowców z Uniwersytetu Łódzkiego oraz zewnętrznych konsultantów przedstawił niedawno spójny dokument, który po przyjęciu przez Sejmik Wojewódzki stanie się ważną wskazówką dla jednostek samorządowych nad strategiami lokalnymi. Strategia Rozwoju Województwa 2030 jest doskonałym źródłem informacji dla przedsiębiorców zainteresowanych kierunkami rozwoju województwa, przewidywanymi obszarami wsparcia finansowego i pomocy

we wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań w sferze produkcji, doskonaleniu wiedzy i umiejętności pracowników. Całe opracowanie liczy ponad sto stron. Ze zrozumiałych względów niemożliwe jest omówienie wszystkich poruszanych zagadnień. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na kilka spraw.

Województwo Łódzkie, na które składają się 24 powiaty i 177 gmin, należy do regionów słabo rozwiniętych, osiągających 75 procent poziomu rozwoju Unii Europejskiej. Najlepiej rozwinięty jest sektor przemysłowy, czego wyrazem jest produkcja sprzedana osiągnięta w Łodzi oraz powiatach: bełchatowskim, kutnowskim, wierszowskim i zgierskim poziom ponad 3 miliardów zł w ciągu roku. Jednak już udział produktów innowacyjnych w sprzedaży ogółem osiąga poziom zaledwie 27,6 procent przy średniej krajowej wynoszącej nieco ponad 34 procent. A to plasuje nasze województwo na 11 pozycji w kraju. Przemysł włókienniczy, mocno zakorzeniony w tradycji województwa, osiąga przeciętną dynamiką produkcji sprzedanej. Dynamikę ujemną odnotowuje natomiast przemysł skórzany, zaś niską – co ciekawe – przemysł odzieżowy. Duży wpływ na ten stan ma niski poziom nakładów na badania i rozwój. Twórcy strategii wyraźnie sygnalizują niewielkie nakłady kierowane na prace rozwojowe na rzecz polskiej gospodarki.

Strategia Województwa Łódzkiego, którego Zgierz jest częścią, wskazuje na

potrzebę pobudzenia przedsiębiorczości mieszkańców naszego regionu. Optymalne warunki do osiągnięcia celów społecznych, gospodarczych i przestrzennych ma dać – według zapisów dokumentu – realizacja trzech celów strategicznych: rozwoju nowoczesnej i konkurencyjnej gospodarki. Po drugie: tworzenia obywatelskiego społeczeństwa równych szans i po trzecie: tworzenia atrakcyjnej i dostępnej przestrzeni zachęcającej do życia i lokowania się właśnie regionie łódzkim. Sformułowany został także cel horyzontalny, skierowany na efektywne i odpowiedzialne zarządzanie regionem, między innymi poprzez poprawę funkcjonowania administracji publicznej.

Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że gospodarkę naszego województwa tworzy 99 procent małych i średnich przedsiębiorstw (mśp). I ten właśnie sektor daje zatrudnienie ponad połowie pracujących. Zrozumiałe więc, że zapisy strategii zwracają uwagę na rolę mśp oraz konieczność podejmowania działań zwiększających konkurencyjność tego sektora. Przedsiębiorcy mogą oczekiwać wsparcia w zakresie finansowania badań i komercjalizacji osiągnięć naukowych. Odpowiednie środki kierowane będą na uruchamianie innowacyjnych startup-ów, modernizację parku maszynowego, misje zagraniczne, udział w targach oraz wdrażanie zaawansowanych rozwiązań zgodnych z przyjętymi inteligentnymi specjalizacjami województwa łódzkiego.

Niniejszym zasygnalizowałem jedynie niektóre zapisy Strategii Rozwoju Województwa Łódzkiego 2030. Zachęcam jednak świadomych przedsiębiorców, pracowników oraz mieszkańców do zapoznania się z pełnym tekstem strategii na stronie strategia.lodzkie.pl. Warto.

Losy zgierskiego herbu

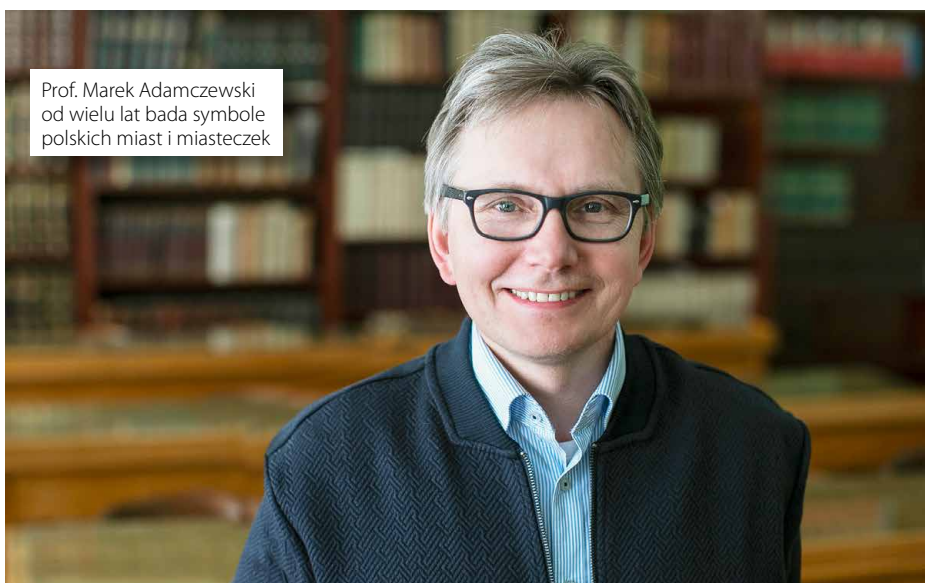
Na dwustulecie podpisania Umowy Zgierskiej – dokumentu, który gospodarczo i społecznie odmienił Zgierz, sprawiając, że miasto zaczęło się dynamicznie rozwijać – prezydent obecnego samorządu wyznaczył początek kampanii promującej nowe symbole Zgierza. Jedną z osób, której wkładu w decyzję o modyfikacji znaków nie da się pominąć, jest zgierzanin, prof. Marek Adamczewski, historyk z Uniwersytetu Łódzkiego i zarazem heraldyk.

O tym, że herb miasta jest zaprojektowany nie do końca zgodnie ze sztuką, wiadomo było od ponad dekady. Ma pan w tym odkryciu swój udział.

Faktycznie, coś w tym jest. Temat mojej pracy doktorskiej tworzonej pod okiem prof. Józefa Szymańskiego rodził się w czasie zmiany systemu politycznego w Polsce. Profesor już wówczas przewidywał problemy, które pojawiają się w związku z tworzeniem herbów samorządowych, najpierw gminnych, później powiatowych i wojewódzkich. Przydzielił mi do zbadania herby miejskie w Wielkopolsce właściwej i w naszej, tj. środkowej części Polski. Dotarłem do starej pieczęci Zgierza z XVI wieku, która zawierała zupełnie inne wyobrażenie niż to, które jest obecnie używane jako godło Zgierza. Głębsza analiza wykazała, że być może pieczęć ta stanowiła próbę zilustrowania zdarzenia, które miało związek z fundacją kościoła św. Katarzyny i w dwóch postaciach kłęczących po jednej i drugiej stronie kościoła (uwiecznionych na pieczęci) należało zobaczyć króla Zygmunta Starego i królową Bonę.

A jaki to ma związek z herbem?

Tworzenie współczesnych herbów polega na tym, że albo wybiera się na godło wyobrażenie z najstarszej pieczęci, najlepiej, jeśli jest ono kontynuowane na kolejnych znakach albo znak, który był najdłużej wykorzystywany przez różne instytucje i władze w mieście. Pieczęć Zgierza z XVI w. (najstarsza) – przy założeniu, że to ona byłaby podstawą dla herbu miasta – całkowicie odmieniłaby znak naszego miasta. Dla herbu Zgierza istotne znaczenie miały fakty z międzywojnia. Zgierz miał to szczęście, że w 1936 roku jego herb został zatwierdzony przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i to zatwierdzenie obowiązuje do dziś. Zgodnie z ustaleniami z międzywojnia herb Zgierza tworzyły: czerwona tarcza, biała budowla z trzema wieżami i trochę niepiękny orzeł w bramie, jeśli oceniać go będziemy według wzoru herbu z 1936 roku. W międzywojniu wymyślono dobry system ustanawiania oficjalnych symboli miejskich. W przeszłości herby projektowało w ministerstwie spraw wewnętrznych i wysyłano miastom konkretne projekty. Przed wrześniem 1939 roku uznawano, że herby miast są znakami, które pełnią funkcję znaków publicznych, wręcz znaków państwowych, więc nie mogą powstawać poza kontrolą organów państwa. Dziś samorządy mają większą niezależność w kreowaniu swoich znaków.



Wróćmy do herbu Zgierza. Co konkretnie było z nim nie tak?

Po zmianach ustrojowych ówczesne władze Zgierza doszły do wniosku, że trzeba coś zrobić z herbem, a przede wszystkim ukoronować orła. I słusznie, bo orzeł z herbu Zgierza z okresu PRL był orłem niekoronowanym. To była pierwsza zmiana. Gdy później planowano stworzenie innych miejskich insygniów, na przykład łańcuchów, Komisja Heraldyczna, która dostaje do zaopiniowania projekty, oceniła herb Zgierza jako nie do końca właściwy. Chcąc być precyzyjnym, herb był właściwy pod względem treści, ale niekoniecznie dobry pod względem formy, czyli – w tym przypadku – sztuki heraldycznej. W tym mniej więcej czasie zgierskie muzeum zaproponowało mi przygotowanie artykułu na temat herbu, a potem samodzielnej publikacji na ten temat. W tym opracowaniu pokazałem pewne rozwiązania, które mogłyby doprowadzić do powstania lepszego herbu Zgierza. Sugerowałem, aby, szanując decyzje w sprawie herbu Zgierza z 1936 roku, narysować go od nowa zgodnie ze sztuką heraldyczną i nam współczesną estetyką, a także w powiązaniu z wiedzą o znakach rozpoznawczych. Porównując stary i nowy herb, można zobaczyć, który znak jest bardziej wyrazisty, ma lepsze proporcje i lepiej postawione akcenty. W nowym herbie orzeł właściwie wypełnia bramę miasta, a także dobrze go widać. Lepsza jest korona na głowie „nowego” orła, która teraz nie wygląda jak czapeczka, tak charakterystyczna w przypadku

poprzedniego znaku, co szczególnie uwidaczniało się przy zmniejszeniu go.

A flaga?

Flaga Zgierza używana przez ostatnie lata była bezwzględnie do odrzucenia. Została ona stworzona na konkretną rocznicę lokacji miasta. Święto minęło, a flaga została. Były na niej napisy, których na fładze w ogóle nie powinno być. Poprzedniej flagi Zgierza nie można było poprawić, trzeba było ją stworzyć od nowa.

W przestrzeni publicznej pojawił się głos, że to nie historycy, a radni jako vox populi powinni decydować o takich sprawach jak znaki miejskie. Jakie jest pana zdanie?

Jeśli wczytamy się w ustawy samorządowe, to dowiemy się, że to do wyłącznej właściwości samorządowej rady należy uprawnienie do tworzenia herbu, ale ocena poprawności takiego herbu należy już do ministra spraw wewnętrznych i administracji. Obecnie nie ma innego wyjścia niż przeprowadzenie ostatniego etapu postępowania w sprawie herbu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Nowy herb, zmieniony herb, poprawiony herb lub stare godło uzupełnione o nowy element musi być oddane do zaopiniowania Komisji Heraldycznej działającej przy ministrze spraw wewnętrznych. Komisja przygotowuje opinię, a decyzję podejmuje minister. Komisja – co podkreślę – nie decyduje, a jedynie opiniuje. Takie postępowanie – czyli sprawdzenie poprawności herbu – wynika z faktu, że herb

samorządu jest znakiem urzędowym, porównywalnym ze znakiem państwowym i z tego powodu powinien być on skonstruowany poprawnie pod względem treści i formy.

W swojej pracy naukowej badał pan herb wielu miast. Zastanawia mnie, jak dotychczasowy herb Zgierza wyglądał na tle innych.

Mówiąc wcześniej o starym herbie Zgierza, ocenilem go pod względem historycznym dobrze. Dyskusja w jego sprawie toczyła się więc tylko wokół rozwiązania plastycznego. Tymczasem w wielu innych herbach, które badałem, czasem nie mogłem dopatrzeć się związku herbu z historią miejsca i z zasadami heraldyki. I to jest problem, bo te znaki często były i są akceptowane społecznie, rozpoznawalne, ładne, funkcjonują przez dziesięciolecia i nagle na przykład podczas tworzenia sztandaru, Komisja Heraldyczna mówi samorządowcom: *no dobrze, ale ten herb na tym sztandarze nie jest właściwy, bo*

stworzono go bez poszanowania dla miejscowej tradycji i sztuki heraldycznej.

Zastanawiam się jeszcze, dlaczego w herbie Zgierza dominuje czerwień, a nie na przykład zieleń lub fiolet.

Pewną zasadą heraldyczną jest kontrastowe zestawienie barw. Dlatego często mamy srebro lub złoto – heraldyczne metale – położone na barwie np. czerwonej jak w przypadku Zgierza. Barwy w herbach miast zostały najczęściej określone dopiero przez heraldyków w czasach prawie nam współczesnych. Najwcześniejsze informacje o herbach zazwyczaj pochodzą z pieczęci, które nie są kolorowe. Historycy przyjęli więc założenie, że kolorystykę herbu miasta można odtworzyć na podstawie kryterium herbu właściciela. Zgierz należał do króla, a potem do państwa, więc zgodnie z tym założeniem powiązано kolorystykę miasta królewskiego Zgierza z kolorystyką polskiego herbu państwowego. Stąd czerwone pole i biała figura.

Ale czy takie barwy były na przedrozbiorowym herbie Zgierza? Tego nie wiem, bo są barwne znaki miast królewskich, na przykład Krakowa czy Poznania, które dowodzą, że niekoniecznie w miastach królewskich stosowano czerwień.

Co jeszcze bada komisja poza kolorem, proporcjami, elementami historycznymi?

Komisja Heraldyczna uznaje za poprawny herb, którego godło jest rozpoznawalne z daleka. Według dawnych traktatów heraldycznych za poprawny uchodzi ten herb, którego godło było rozpoznawalne z odległości 200 kroków. Dlaczego akurat z takiej odległości? Bo to jest zasięg strzału z kuszy. A w średniowieczu, jeśli ktoś nie mógł rozpoznać, czy zbliża się swój, czy obcy, to profilaktycznie strzelał. A serio herb jako znak rozpoznawczy musi być maksymalnie uproszczony, jak na przykład znak drogowy. ●

Rozmawiała Renata Karolewska

Edukacja

Rekrutuje i buduje – przygotowania szkoły muzycznej do nowego roku szkolnego

Jeszcze w tym miesiącu odbędą się przesłuchania kandydatów do Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Zgierzu. Tym, którzy przeoczyli termin zgłoszeń, szkoła zaproponuje dodatkową rekrutację. Być może zachętą do podjęcia edukacji muzycznej będzie budowana właśnie sala koncertowa i gruntowny remont budynku przy Sokołowskiej? O planach szkoły opowiada nam dyrektor placówki Jerzy Zamuszko.

Trwający remont to realizacja wieloletnich planów.

Tak, już od dawna chcieliśmy ruszyć zarówno z budową sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia, jak i z remontem tej części budynku, w której aktualnie prowadzone są zajęcia dydaktyczne. Już jakiś czas temu pozyskaliśmy fundusze z Unii Europejskiej na przeprowadzenie termomodernizacji. Z tych pieniędzy budowana jest właśnie nowoczesna sala koncertowa na około 150 miejsc. Natomiast na remont pozostałej części szkoły niedawno otrzymaliśmy dofinansowanie z ministerstwa. W sumie to wielomilionowa inwestycja.

Budowa trwa. Jak zatem przeprowadzane są zajęcia?

Niezależnie od wytycznych związanych z pandemią, nasi uczniowie pracują zdalnie. Indywidualna nauka gry na instrumentach raz w tygodniu mogła odbywać się na miejscu. Ale teraz i to jest niemożliwe. Wykonawca zapowiedział, że prace potrwać do końca sierpnia. Dlatego już teraz przenieśliśmy niektóre lekcje praktyczne do



PSM I st. w Zgierzu czeka na zgłoszenia dzieci chętnych do nauki gry na instrumentach

zaprzyjaźnionych instytucji. Również tam odbędą się przesłuchania kandydatów do nauki w kolejnym roku szkolnym.

Z czym wiąże się nauka w szkole muzycznej?

Muszę przygotować głównie rodziców, że to jednak dodatkowa praca dziecka. Tych zajęć nie można traktować jako kolejnych wypełniających tydzień dziecka, między basenem a angielskim. Szczególnie przez pierwsze dwa, trzy lata to rodzic musi czuwać, zachęcać, mobilizować do ćwiczeń w domu. To jest bardzo ważne. Dziecko musi ćwiczyć w domu.

A efekty tego będą wielkie...

Muszę powiedzieć, że mamy takich uczniów, dla których gra na instrumencie jest pasją życiową. Nie chcą wychodzić ze szkoły,

ciągle chcą się czegoś uczyć, nad czymś pracować, poznawać nowe. Biorą udział w konkursach – bardzo często z sukcesami. Piękno muzyki klasycznej trzeba docenić, szczególnie gdy na co dzień zalewani jesteśmy muzyką całkiem innego gatunku.

Mamy tu szkołę II stopnia, która wykształciła wielu studentów. Ukończyli akademię, niektórzy nawet tu uczą. Na przykład Robert Stefański, który jest najlepszym łódzkim klarnciastą, jednym z najlepszych w Polsce. Podobnie Krzysztof Szwedzki. Mimo trudnego czasu, który trwa, jesteśmy dobrej myśli. Wierzymy w naszych uczniów, szczególnie w tę w odremontowanych murach. ●

Rozmawiała Magdalena Ziemiańska

KINGA LEWANDOWSKA



Badania przeprowadzone w ubiegłym roku przez Zakład Psychoprofilaktyki i Psychologii Uzależnień Uniwersytetu Łódzkiego wskazują, że niemal co trzecia osoba pijąca ryzykownie jeszcze przed pojawieniem się koronawirusa, zauważyła pogłębienie stanu uzależnienia w pandemii. Najbardziej narażone na rozwój problemu są także osoby gorzej reagujące na stres oraz te, u których występuje obniżenie nastroju i trudności z podejmowaniem codziennych aktywności. Alkohol spełnia u nich funkcję „leku na całe zło”. Taką tendencję zauważa również Agnieszka Świątkiewicz, kierownik Oddziału Leczenia Uzależnień przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Zgierzu. – *Wzrost napięcia, lęku oraz różnych problemów związanych z okresem pandemii, niestety, przekłada się na większe i częstsze spożycie alkoholu. Zauważalne jest także powracanie do nałogu u osób, które utrzymywały abstynencję i radziły sobie z chorobą.*

Problem jest wyjątkowo trudny do rozwiązania, bo o ile wcześniej alkoholicy mogli liczyć na regularne sesje terapeutyczne i mityngi, tak w dobie obostrzeń, pomoc jest mocno ograniczona. – *Brak możliwości integracji poprzez spotkania, wycieczki, a także zawody sportowe, które pokazywały całym rodzinom, że można żyć w trzeźwości, jest bardzo dużym utrudnieniem... a w zaciszu domowym łatwiej sięgnąć po alkohol* – potwierdza Lech Kałuża, prezes zgierskiego Stowarzyszenia Abstynenckiego STOP.

Pierwszy sygnał alarmowy

Jednym z wielu mitów związanych z alkoholizmem jest przekonanie, że to problem dotyczący wyłącznie środowisk patologicznych, ludzi nieprzystosowanych społecznie. W rzeczywistości choroba alkoholowa bardzo często dotyka osoby na wysokich stanowiskach, obciążone dużą odpowiedzialnością: biznesmenów, wykładowców, a nawet lekarzy. Wysokofunkcjonujący alkoholicy (z ang. High Functioning Alcoholics) na co dzień prowadzą z pozoru normalne życie, są aktywni zawodowo, angażują się w powierzone zadania, nazywani są „ludźmi sukcesu”. Ten sukces ma jednak swoją cenę. Ciągłe napięcie, próby sprostania wysokim oczekiwaniom stawianym przez środowisko, a także permanentne zmęczenie, składają do wieczornej ucieczki od problemów z drinkiem lub kieliszkiem wina w dłoni. Z upływem czasu tolerancja na alkohol rośnie, a dawka, która jeszcze miesiąc temu wystarczała do rozluźnienia się po ciężkim dniu pracy, okazuje się już za małą. – *Zaczyna się od picia małych ilości alkoholu, które są wystarczające, by zapomnieć o problemach, stworzyć świat, w których ich nie ma. W późniejszej fazie, gdy organizm domaga się większych dawek, zaczynamy je sobie zwiększać. Tu już jest duży sygnał, że wkroczyliśmy*

Trzeźwienie w pandemicznym reżimie

Alkohol wkrada się do życia niepostrzeżenie. Granica między pić okazjonalnym a takim, gdzie pojawia się już ryzyko uzależnienia, jest bardzo cienka i łatwo ją przeoczyć, tym bardziej że w polskiej kulturze wciąż panuje społeczne przyzwolenie na ten rodzaj używek. Tymczasem eksperci biją na alarm – pandemiczna rzeczywistość stwarza idealne warunki, by wpaść w sidła nałogu, a jednocześnie ogranicza wachlarz możliwości podjęcia specjalistycznego leczenia.



Alkoholizm nie zawsze dotyka osób z tak zwanego marginesu społecznego. Jego ofiarami są często tzw. ludzie sukcesu

na drogę uzależnienia i nadszedł czas, by podjąć kroki, tj. skorzystać z porady psychologicznej, spotkać się z terapeutą – tłumaczy Lech Kałuża. Kiedy jeszcze powinna zapalić się w głowie czerwona lampka? – *Gdy alkohol zaczyna stanowić dla kogoś większą wartość, niż faktycznie ma. Kiedy wokół alkoholu zaczyna koncentrować się życie osobiste, zawodowe, towarzyskie. Kiedy zaczynamy rezygnować ze wspólnie spędzanego z przyjaciółmi i rodziną czasu na poczet alkoholu. Kiedy zaczynamy ponosić konsekwencje związane z używaniem alkoholu, ale nie potrafimy z niego zrezygnować* – wymienia Agnieszka Świątkiewicz. Samo dostrzeżenie problemu jest już jednak pierwszym i najważniejszym etapem dającym szansę na życie w trzeźwości.

Samoleczenie czy terapia u specjalisty?

Choć silna wola i odpowiednia motywacja są kluczem do efektywnego leczenia alkoholizmu, samodzielna walka z pokusą sięgnięcia po kieliszek najczęściej kończy fiaskiem. Bez wsparcia otoczenia i nadzoru terapeuty, chwilowy spadek nastroju,

kłopoty w życiu osobistym lub zawodowym, a nawet codzienne sytuacje w sklepie mogą stać się impulsem do powrotu do nałogu. – *Będąc trzeźwym alkoholikiem, spotykamy się z alkoholem na co dzień. Zwykła dezynfekcja rąk może stać się wyzwaniem, bo sam zapach alkoholu przywołuje chęć napięcia się, tak między innymi działa ta choroba* – tłumaczy Lech Kałuża. Doświadczenia specjalistów ze zgierskiej Poradni Leczenia Uzależnień także wskazują, że najlepsze efekty przynosi połączenie różnych form terapeutycznych: terapii indywidualnej, grupowej oraz wsparcie w ramach grup samopomocowych, ale pandemia i tutaj stawia ograniczenia. – *Od roku oddziały stacjonarne są zawieszony w swojej działalności ze względu na potrzebę hospitalizacji osób zakażonych wirusem SARS-COV2. Nasze możliwości zostały znacznie okrojone i mamy do dyspozycji jedynie indywidualne spotkania terapeutyczne, bezpośrednio lub za pomocą systemów teleinformatycznych. Pracujemy w Poradni Leczenia Uzależnień „pełną parą”, przyjmując zarówno pacjentów uzależnionych, jak i ich bliskich* – opowiada kierowniczka oddziału.

W przypadku Stowarzyszenia STOP spotkania grupowe nie zostały zawieszane, odbywają się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa epidemicznego, ale obawa przed wirusem, sprawia, że uczestników jest znacznie mniej, chętniej wybierają poradę telefoniczną.

Pod jednym dachem z alkoholikiem

Psychologiczne mechanizmy uzależnienia sprawiają, że alkoholicy nie zauważają lub bagatelizują problem z nadużywaniem alkoholu – to ich bliscy dostrzegają go jako pierwszy i mierzą się codziennie z ogromnym obciążeniem psychicznym. Próby przejścia kontroli nad zachowaniem pijącego niejednokrotnie prowadzą do współuzależnienia lub rozpadu relacji. Agnieszka Świątkiewicz przekonuje, że nie każda historia musi się tak kończyć. – *Zmotywowanie osoby uzależnionej do podjęcia leczenia jest niezwykle trudne, ale możliwe. Bliskie osoby mogą także zgłosić się do poradni po poradę, co warto robić, a czego nie. Każdy przypadek jest indywidualną historią do omówienia z terapeutą.* Wsparcie można uzyskać również od Stowarzyszenia STOP. – *Przeważnie to matki, żony i bliscy przychodzą po pomoc w ratowaniu uzależnionych i za każdym razem ją otrzymują. Jest to najpierw długa rozmowa-wywiad, następnie kierujemy te osoby do odpowiednich specjalistów* – mówi prezes stowarzyszenia. Należy pamiętać, że współpraca bliskich alkoholika zwiększa szansę na odzyskanie przez niego zdrowia, ale o sukcesie można mówić dopiero wtedy, gdy on sam podejmie decyzję o zmianie swojego życia i wyjściu ze szponów nałogu. ●

Poradnia Leczenia Uzależnień

przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Zgierzu działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-20.00. Wizyty można umawiać pod numerami tel. (42) 71 44 529, (42) 71 44 528. W poradni przyjmują certyfikowani terapeuci uzależnień oraz lekarze psychiatry.

Stowarzyszenie STOP

udziela porad psychologicznych i terapeutycznych w dni powszednie w godzinach 16.00-22.00. Są to porady indywidualne i grupowe w:

- poniedziałek – 18.30 – mityngi
- wtorek – młodzież
- środa od 16.00 do 18.30 indywidualnie osoby uzależnione i współuzależnione, a od 18.30 do 22.00 zajęcia grupowe dla osób współuzależnionych
- czwartek od 16.00 do 18.30 indywidualnie osoby uzależnione i współuzależnione, a od 18.30 do 22.00 zajęcia grupowe dla osób uzależnionych

Oprócz tego codziennie od 17.00 do zamknięcia klubu odbywają się dyżury pierwszego kontaktu – informacja, jak i gdzie można skorzystać z porady terapeutycznej.

W Zgierzu dwadzieścia trzy osoby podejmują decyzje co do najważniejszych spraw dotyczących kierunków rozwoju miasta. To oni mówią swoje „tak” lub „nie” na projekty, inwestycje, proponują własne pomysły i rozwiązania powstających problemów. Miejscy radni, bo o nich mowa, to reprezentacja mieszkańców Zgierza. Zwykle się myśli, że o wszystkim decyduje prezydent, tymczasem często to właśnie radni mogą zablokować lub wesprzeć działania wójarza miasta, a od jakości tej współpracy zależy naprawdę bardzo dużo. Warto poznać bliżej ich wizję miasta. Zwrócimy się z tą prośbą do wszystkich, licząc że będą chcieli zaprezentować się swoim wyborcom na łamach miesięcznika.

Agata Grzelak – Makowczyńska



Chcę, żeby zgierzanie wiedzieli o mnie, że od urodzenia mieszkam w Zgierzu. Ukończyłam Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Zgierzu, a następnie Uniwersytet Łódzki, na

którym uzyskałam tytuł magistra ekonomii. Od 2004 roku byłam członkiem Rady Osiedla Krzywie-Chełmy, a w 2006 roku zostałam wybrana do Rady Miasta Zgierza i tę funkcję pełnię do chwili obecnej.

Kandydowałam na radną, bo widzę, jak wiele obszarów w Zgierzu wymaga zmian. Lubię pomagać ludziom i chcę sprawiać, aby Zgierz się rozwijał. Poza tym, co było dla mnie wielkim wyróżnieniem, wielu Mieszkańców prosiło, abym dalej ich reprezentowała w Radzie Miasta Zgierza.

Ci, którzy mnie znają, określają mnie jako osobę pogodną, ciepłą, rodzinną, cierpliwą, ale również przebojową. Osobę, która potrafi rozmawiać z każdym i działać ponad podziałami. Osobę honorową, która gdy da słowo, zrobi wszystko, żeby tego słowa dotrzymać.

Mam nadzieję, że pod koniec kadencji uda mi się doprowadzić do zrealizowania,

jeżeli nie wszystkich, to większości moich propozycji programowych. Część wymaga dłuższej perspektywy czasowej, ale będę o nie zabiegać do samego końca i liczę na dalszą dobrą współpracę z Prezydentem Miasta. Np. tramwajem 45 pojedziemy w tym roku, następny krok to przywrócenie linii 46, chociaż do granic miasta, aby lepiej skomunikować Proboszczewice i część Starego Miasta. Udało się utwardzić ulicę Jagiełły, ale wiele ulic jeszcze czeka na modernizację. Budowane jest przejście podziemne z dzielnicy Krzywie-Chełmy na dworzec PKP, przebudowywany jest wiadukt na ulicy Długiej – zabiegałam o to od 2006 roku, zaangażowałam wiele osób; prezydentów miasta Zgierza, posła Marka Matuszewskiego, później dołączyło jeszcze wielu mieszkańców i udało się. Wierzę, że inne cele również uda się osiągnąć.

Tym, co napędza mnie do działania dla miasta, jest chęć poprawy jakości życia mieszkańców Zgierza. Chciałabym, aby nasze miasto budziło pozytywne skojarzenia, żeby Mieszkańcy z przyjemnością opowiadali o Zgierzu. Energii do działania dodaje mi również mój syn. Chciałabym, żeby był dumny, że mieszka w Zgierzu.

Dla ducha

Światowy Dzień Modlitwy Kobiet u zgierskich ewangelików

Po raz 22. zorganizowano w Zgierzu Światowy Dzień Modlitwy Kobiet. Spotkanie odbyło się w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej z udziałem księdza dr. Andrzeja Blewińskiego oraz księdza dr. Marcina Undasa. Hasło tegorocznej liturgii, które brzmiało: „Buduj na mocnych fundamentach” przygotowały siostry z Vanuatu. Wybór gruntu, na którym zostanie zbudowany dom w Vanuatu, jest ważną decyzją dla jego mieszkańców. Dlatego w przygotowanym nabożeństwie, kobiety zachęcają do budowania życia na słowach, które znajdujemy w ewangelii, a które powinny być solidnym fundamentem każdej aktywności człowieka. Dzięki spotkaniom odbywającym się

na całym świecie ewangelicy budują relacje z mieszkańcami poszczególnych krajów, poznają ich historię i obecną sytuację, a przede wszystkim ofiarują im wspólnotę. Zgierskie nabożeństwo odbyło się według scenariusza zaproponowanego przez Komitet Krajowy ŚDM. Uczestniczki między innymi czytały historie kobiet z Vanuatu i śpiewały pieśni. Ołtarz udekorowano flagą Vanuatu, produktami charakterystycznymi dla tego kraju oraz girlandami kwiatowymi. Ze względu na pandemię i obowiązujące ograniczenia spotkanie odbyło się w niewielkim gronie, ale zostało nagrane i udostępnione na stronie internetowej <http://www.zgierz-luteranie.pl/category/wydarzenia-2021/>. ●

Spotykamy się niedługo po premierze filmu, który powstał na zlecenie Narodowego Banku Polskiego. To historia 12 wybitnych polskich ekonomistów przedstawiona w przystępny sposób dla młodego widza. W obsadzie oprócz ciebie znaleźli się znani aktorzy.

Tak, film „Wielcy Polscy Ekonomści” to profesjonalna produkcja, która realizuje misję edukacyjną NBP. I faktycznie tak się złożyło, że ja z całej czwórki aktorów, jestem najmniej rozpoznawalna. Przecież Wiktoria Gąsiewska, Mirosław Haniszewski i Mateusz Banasiuk to doświadczeni aktorzy, znani z polskiego kina, teatru i telewizji.

W jaki sposób zostałeś zaangażowany?

Właściwie starałam się o zupełnie inną rolę, w innym filmie. Nie udało się, ale reżyser miał na mnie pomysł. Dostałam scenariusz „ekonomistów”, który spodobał mi się od razu i tak zaczęła się przygoda z pokojówką Wandą.

Choć nie była to pierwszoplanowa rola, to wykreowałaś całkiem zabawną, charakterystyczną postać. Czy praca nad nią sprawiała ci taką samą radość?

Zdecydowanie tak, ale było też trochę nerwów. Przede wszystkim spotkanie ze wspomnianymi wcześniej aktorami, po drugie fakt, że dawno nie byłam na planie filmowym, tym aktorskim. Nie bez znaczenia był też dość trudny tekst, pisany przez ekonomistów, a nie przez scenarzystów. Choć był przerabiany na bardziej przystępny przed rozpoczęciem zdjęć, to jednak nie obyło się bez przeróbek na samym planie. To przysporzyło mi dodatkowego stresu, bo ja nie jestem elastyczna w takich kwestiach. Mieiliśmy jedną próbę online, a film został nakręcony w 3 dni. To chyba mówi samo za siebie. Presja czasu to jednak nie pierwszyna w tej branży – kwestia przyzwyczajenia, którego jeszcze nie mam. Plan wspominał bardzo miło i ekscytująco. Przy takich projektach czuję, że po to studiowałam aktorstwo.

Mówisz, że dawno nie byłeś na planie filmowym. Jednak, choć może nie widać cię całej, to grasz regularnie. Kim jest Pani Rączka?

(śmiej) To właśnie ja, choć w reklamach pojawiają się tylko moje dłonie. Mają regularne zlecenia, gdy trzeba wypromować majonez, kisiel, albo serek. Prawda jest jednak taka, że marzy mi się gra aktorska, najlepiej dramatyczna. Chętnie zagram też nieustraszoną kobietę z bronią w ręku.

Hmmm, nie masz rodziny w świecie filmu, nigdy nie było kogoś, kto cię naturalnie tam wciągnie. Wszystko, co robisz, jest wynikiem twoich starań, uporu, a czasem walki. To może i te plany niebawem się ziszczą?

Rzeczywiście cały czas pracuję nad sobą. Mam w głowie obraz aktora wszechstronnie uzdolnionego. Powinien umieć grać, ale także śpiewać, tańczyć...

Marzenia, cele, działanie – droga do spełnienia

Jej cechą charakterystyczną jest upór w dążeniu do celu. Od najmłodszych lat był nim zawód aktora. Choć wielkie role filmowe jeszcze przed nią, to już teraz może się pochwalić występami w spektaklach teatralnych, kilku epizodach w serialach, udziałem w reklamach i krótkich metrażach. Znana jest również z zespołu Dom o Zielonych Progach. O spełnianiu dziecięcych marzeń rozmawiamy ze zgierzanką Agatą Świerczyńską.



Jedno ze zdjęć studyjnych Agaty

...i stepować?

Tak! Jakiś czas temu właśnie tę umiejętność postawiłam sobie za cel, bo pomyślałam, że może mi się to przydać, gdyby do obsadzenia była rola w jakimś musicalu albo spektaklu dla dzieci. Oprócz tego tańczę, gram na gitarze, ukulele i cajonie...

I śpiewasz z Wojtkiem Szymańskim w Domu o Zielonych Progach. To popularny zespół znany ze szlaków wędrownych i festiwali, takich jak Łódzka Yapa. Na dwóch ostatnich płytach „Muzyczny Zgierz” również nie mogło was zabraknąć.

Tak, to moja dodatkowa działalność. Wprawdzie pandemia spowolniła nas koncertowo, ale wcześniej nagraliśmy płytę, na której pojawiło się kilka piosenek z moimi tekstami, występowałyśmy w wielu miejscach w kraju, nieraz tydzień w tydzień. Ta aktywność miała dla mnie znaczenie również pod kątem aktorskich doświadczeń, głównie, jeśli chodzi o występy sceniczne. O wiele lepiej radzę sobie z treścią.

Widzieliśmy to podczas koncertu w Klubie AgRafKa. Jesteś zgierzanką, więc sala była wypełniona po brzegi i widać było, że na scenie czujesz się jak ryba w wodzie.

Niech cię nie zwiedzie ta pewność siebie, bo nie zawsze ją okazuję. Podczas występów na

żywo działa adrenalina, moja żywiołowość, spontaniczność, energia wymieniana z publiką. To mnie nakręca i sprawia, że dobrze się czuję, ale gdybyś widziała mnie podczas próby nagrania moich self-tape'ów (filmów ze scenami zadanymi przez reżysera castingu – przyp. red.). Ciągłe jestem niezadowolona, robię kilkanaście dubli, bo tu się zająknę, wyjdzie tzw. faflun, albo światło nie takie, albo zła interpretacja, albo po drodze dojdzie jakaś nowa koncepcja. To moja niekończąca się walka.

A może jesteś zbyt krytyczna wobec siebie?

Niewątpliwie. Jestem perfekcjonistką i wiem, że to nie zawsze dobra cecha. Uczę się odpuszczania sobie samej i bycia dla siebie bardziej łaskawą. Uwierzę jednak, że to bardzo trudne.

A jak radzisz sobie z opiniami innych?

Jestem otwarta na każdą krytykę. Te negatywne opinie nie są dla mnie bolesne, bo sama doskonale znam siebie, wiem, co robię źle i takie uwagi nie są w stanie mnie niczym zaskoczyć. Częściej zaskakują mnie te pozytywne.

To jest nieodłączna cecha aktorstwa – ciągle poddawanie się ocenie innych...

Dokładnie, sama się na to pisałam. My aktorzy na własne życzenie obnażamy się, uzewnętrzniamy – czasem się zastanawiam, czy my jesteśmy zdrowi psychicznie (śmiej)? Przyznam, że nawet nie lubię o sobie mówić, że jestem aktorką. Może dlatego, że skojarzenia na temat tego zawodu często są negatywne. Ale jednak kręci mnie to i cały czas ekscytuje.

Kolejną ważną sprawą dla aktora jest obecność w social mediach.

Nie dla wszystkich, ale doczekaliśmy takich czasów, że wartość aktora ocenia się poprzez liczbę polubień, subskrybentów, „followersów”... Ja cały czas się uczę być aktywną w sieci. Różnie wychodzi. Śledzę w social mediach ludzi z branży i mam nadzieję, że i ja będę kiedyś prowadzić swoje profile z taką lekkością. Idzie mi coraz lepiej, ale pamiętam swoje początki, kiedy nagrywanie relacji na Instagrama wiązało się niemal z wczesniejszym napisaniem scenariusza (śmiej). Zależy mi po prostu, żeby wszystko, co wrzucam w sieć, miało swoją wartość. ●

Rozmawiała Magdalena Ziemiańska

EZG-ierzęta. Uważaj na kierowców ze Zgierza

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Mówi się, że w Łodzi niemal każdy kierowca instynktownie daje po hamulcach, gdy widzi zbliżające się auto z rejestracją EZG. To sygnał, że idą kłopoty, że coś będzie nie tak: zajedzie

drogę bez migacza, gwałtownie zahamuje przed maską albo wepchnie się z drugiego pasa, gdy droga się zwęża.

Na tablicę EZG trzeba w Łodzi uważać jak, nie przymierzając, na groźnego wirusa. Lepiej omijać z daleka, bo szkody narobi, nerwów napsuje, środkowy palec przez szybę pokaże. Jeździć nie umie, dobrych manier się nie nauczył. A już BMW z rejestracją ze Zgierza to już pewna katastrofa. Lepiej zawczasu skrócić w pierwszą z bocznych uliczek albo przesiąść się od razu do autobusu (pod warunkiem, że znajdziemy w Łodzi jakieś miejsce parkingowe, tak na szybko, po drodze).

Tak z grubsza wygląda utarty stereotyp zgierskiego „niedokierowcy” i jest chyba

równie uzasadniony jak twierdzenie, że każdy Cygan to złodziej. Łodzianie, podobnie jak inni mieszkańcy dużych miast, przyzwyczajeni do swej przewagi wobec satelitarnych miejscowości, lubią stosować zgierskość jako ulubiony stygmat – i posługują się nim, zwłaszcza na drodze, bez najmniejszej refleksji.

To nic, że tyle samo (jeśli nie więcej) agresji i beźmyślności za kółkiem produkują kierowcy aut oznakowanych łódzkimi i innymi rejestracjami. To nic, że na drogach stolicy naszego regionu mocno obywatelnym dziś przewlekłymi remontami, popisy drogowej kaskaderki fundują nam przedstawiciele handlowi w autach leasingowanych przez warszawskie, poznańskie lub wrocławskie firmy.

Ważne, że EZG to dla wielu automatycznie problem, choćby za kółkiem zgierskiej limuzyny siedział akurat profesor Oxfordu lub kierowca pokroju Sebastiana Loeba. Oczywiście, kąśliwą uwagę we własnym pojeździe, gdy nikt nie słyszy, zawsze można z siebie wyrzucić.

Stereotypy są i zawsze będą szkodliwe. Tak samo jak czarne legendy miejskie,

a tych akurat Zgierzowi łodzianie nie szczędzą od dawna. Jakby Łódź sama świętością słynęła. I to jest skądinąd ciekawe, że ani Pabianice, Aleksandrów, ani Konstantynów czy inne miasteczka ościenne nie doczekały się jeszcze w Łodzi tak ponurej opinii. „Beke” łodzianie mają wyłącznie ze Zgierza, ujawniając ten, szkodliwy dla obydwu lokalizacji, nieprzyjemny aspekt sąsiedztwa właściwie już powszechnie. Nawet na oficjalnym fanpejdżu FB Łodzi produkuje się zaczepne memy. Ciekawe, czemu ich bohaterami nie są na przykład pabianiczanin? I komu na tym zależy?

Mieszkańcy Zgierza, jak dotąd, wydają się być spokojni. Niewiele widać ich reakcji na łódzkie zaczepki. I dobrze: żli i głupi kierowcy mieszkają nie tylko w Zgierz. Niestety, mieszkają wszędzie. Na szczęście tych dobrych i mądrzejszych też jest całym sporem.

Remigiusz Mielczarek - dziennikarz, PR-owiec, rzecznik prasowy, muzyk, bloger...

Urodził się i mieszka w Łodzi, ale od niedawna pracuje w Zgierz. To mu pozwala inaczej spojrzeć na tutejszą grawitację.

Młodszy odcień miasta

CKD zadbało o przedświąteczny klimat

Drugi rok z rzędu pandemia uniemożliwiła Centrum Kultury Dziecka przeprowadzenie w swojej siedzibie tradycyjnych zajęć i zabaw rodzinnych o tematyce świątecznej. Jednak nie zostały one zupełnie odwołane, a przeniesione do sieci lub w przestrzenie rekreacyjne miasta.

Pierwszą propozycją była „Kulinarna wyprawa dookoła świata”, którą CKD zrealizowało za pośrednictwem Internetu. Program nadawany był z Miejskiego Ośrodka Kultury, którego sala teatralna na chwilę zmieniła się w gigantyczną kuchnię. Widzowie mogli obserwować, jak z wyzwaniem radziły sobie kierowniczka CKD Karolina Miżyńska i instruktorka Natalia Matusiak, bo to one stanęły „za garami”, a ci, którzy skorzystali z pakietów kulinarnych przygotowanych przez organizatorów, mogli równocześnie przygotowywać wypieki. Ponieważ „Kulinarna wyprawa” dotyczyła Wielkanocy, nie mogło zabraknąć mazurków i drożdżowych bab. Przy okazji uczestnicy warsztatów poznali kilka dawnych zwyczajów kulinarnych. Były również konkursy. Całość poprowadzili Anna Maksymowicz i Adam Siark, którzy stale współpracują z CKD przy okazji rodzinnych zajęć z gotowania. – *Internetowe spotkanie było na tyle ciekawym przedsięwzięciem, że już zastanawiamy się nad zorganizowaniem*



Gotowanie z CKD to świetna zabawa dla uczestników, ale i samych instruktorów

kolejnych podobnych zajęć – mówi Karolina Miżyńska. – Tego oczekują od nas uczestnicy, ale i sami czujemy taką potrzebę. To wszystko wynika z tęsknoty za normalnym trybem pracy i spotkaniami z dziećmi. Zajęcia w sieci pozwalają utrzymać relację z nimi – dodaje.

Inną propozycją świąteczną było poszukiwanie w parku i na Maliniec ukrytych jajek-zajęcy oznaczonych stemplami CKD i numeracją od 1 do 5. Już sama próba

odnalezienia kompletu stanowiła świetną zabawę, ale oprócz tego instruktorzy zaproponowali konkurs plastyczny. Odnalezione jajka należało udekorować w dowolny sposób, a następnie sfotografować i zamieścić na fb organizatora. Autorzy najciekawszych kreacji dostali nagrody.

Wszystkie efekty przedświątecznych działań Centrum Kultury Dziecka można podejrzeć na facebookowym profilu CKD. (mz)

MKP Boruta Zgierz.

Bez porażki

Nie powtórzyła się sytuacja z zeszłego roku, gdy ze względu na pandemię odwołano rundę rewanżową IV ligi. Akurat Łódzki Związek Piłki Nożnej, po rozmowach ze wszystkimi klubami, zdecydował się kontynuować rozgrywki. Zgierski Boruta wciąż w czołówce, choć bez kompletu zwycięstw.

JAKUB NIEDZIELA



Przygotowania do sezonu wiosennego rozpoczęto już w styczniu. W okresie przygotowawczym zgierska drużyna rozegrała osiem meczów sparingowych. Część z nich przegrała i to wyraźnie: 1:6 z liderem IV ligi grupy śląskiej Rakowem Częstochowa, 4:8 z III-ligowcem RKS Radomsko czy 1:8 z Wisłą II Płock występującą na co dzień w IV lidze na Mazowszu. – *Może na papierze te wyniki nie wyglądają dobrze, ale to świetny materiał do analizy. Świadomie rywalizowaliśmy z zespołami z wyższych lig czy grającymi w innych systemach, aby przy lepszym przeciwniku chłopcy zobaczyli, co można jeszcze poprawić* – tłumaczy Radosław Koźlik, szkoleniowiec MKP Boruta Zgierz. – *Wnioski zostały wyciągnięte.*

Dobry start

Optymizm trenera potwierdziła inauguracja rundy rewanżowej. Zgierzanie pokonali na wyjeździe Włókniarza Żelów 2:0. „Zawodnicy Boruty byli głodni gry o punkty i zwycięstw, dlatego wyszli na to spotkanie niezwykle zdeterminowani i już od pierwszej minuty gry przejęli inicjatywę, spychając gospodarzy do głębokiej defensywy. O ich przewadze mówi choćby seria rzutów różnych (pięć) w pierwszych 10 minutach” – czytamy na stronie internetowej klubu. Pierwszy na listę strzelców wpisał się Kamil Andrysiak (strzał z 25 metrów), wynik ustalił Patryk Pietrasiak, wykorzystując dobre podanie Oleksija Naidyshaka. – *Zelów to zawsze był dla nas trudny teren, dlatego cieszę się, że chłopaki realizowali założenia taktyczne i zagrali na zero z tyłu* – podsumowuje Radosław Koźlik.

Festiwal strzelecki

Pierwszy mecz w Zgierzu przez pewien czas stał pod znakiem zapytania. Jednak kapryśna wiosenna pogoda nie wpłynęła znacząco na murawę przy



Dawid Berg zasilili skład Boruty w przerwie zimowej

ulicy Wschodniej i Boruta nie został zmuszony do korzystania z boiska zastępczego. Pojedynek z Nerem Poddębice rozpoczął się od szybko strzelonej bramki (w 3 minucie Oleksii Naidyshak) i możliwe, że zgierzanie zbyt szybko uwierzyli, że mecz jest rozstrzygnięty. Ner



Patryk Pietrasiak w rajdzie na bramkę Neru Poddębice

równała i dopiero w końcówce pierwszej połowy zgierzanie znów wyszli na prowadzenie (gol Kamila Andrysiaka). W przerwie szkoleniowiec „przypomniał” zawodnikom, że założeniem było utrzymywanie się przy piłce i prowadzenie gry. Już w 49. minucie swój festiwal strzelecki rozpoczął Patryk Pietrasiak. Napastnik Boruty czterokrotnie w drugiej połowie pokonał bramkarza Neru, rywale odpowiedzieli tylko jednym trafieniem. Efektowne 6:2 na długo pozostanie w pamięci kibiców, którzy mecze rozgrywane

przy ulicy Wschodniej mogą obserwować dzięki transmisji live na fb „Świata z góry”.

Walka do końca

Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Tymczasem w dwóch kolejnych spotkaniach Boruta nie zdobył kompletu punktów. Najpierw zgierzanie zremisowali w Nieborowie z tamtejszym Orłem 2:2 (trzy rzuty karne wykonane przez Patryka Pietrasiaka, z czego dwa skutecznie, Boruta grający ostatnie pół godziny w osłabieniu). „Żadna z drużyn nie odstawiła nogi, walka była do końca” - tak podsumowano spotkanie w Nieborowie na kanale You Tube „Magazyn Niższych Lig”. Natomiast w kwietniowych derbach powiatu zgierzanie bezbramkowo zremisowali ze Zjednoczonymi Stryków.

Cieszy świetna dyspozycja strzelecka Patryka Pietrasiaka, zgierzanie z 26 trafieniami jest samodzielnym liderem klasyfikacji strzelców IV ligi grupy łódzkiej. Dobrze w zespole odnaleźli się piłkarze, którzy w przerwie zimowej zasilili skład Boruty: Dawid Berg (już w zeszłym roku trenujący z drużyną, ale trapiący kontuzjami) oraz Mateusz Misiak (wypożyczony z Sokoła Aleksandrów). Martwić może dobra forma ŁKS II Łódź, który z kolejki na kolejkę umacnia się na pozycji lidera IV ligi. Zgierzanie zajmują obecnie czwarte miejsce, tracąc do łodzian dziewięć punktów. ●

KRZYSZTOF GŁOWACKI

Dzisiejsze świętości

Pojęcie świętości można definiować na wiele sposobów, jednak prawie zawsze, gdy używamy tego słowa, mamy na myśli rzeczy i sprawy, które są niezwykle ważne i wyjątkowe. Ludzie od zawsze wyróżniali strefę sacrum i profanum, czyli strefę świętości religijnej i strefę ludzkich przyziemnych spraw. Mówiąc więc o świętości, podkreślamy jej odmienną od całej reszty codziennego życia. Sacrum wzbudzało ogromny podziw, szacunek, cześć, ale czasem i lęk. Część społeczeństwa oderwała się od religii i dosłownego znaczenia tego słowa, jednak ciągle jest ono używane przy codziennych sprawach. Przykładowo mówimy „święty spokój”, co jest oczywistym nawiązaniem do śmierci i rzekomego spokoju

po niej (bądź co bądź, nikt tego rzeczywiście nie sprawdził). O nad wyraz ułożonej i grzecznej osobie powiemy, że jest święta, a w środowiskach kolekcjonerskich na bardzo pożądanym obiekcie mówi się Święty Graal. Możemy również spotkać się z powiedzeniem „święta prawda”, odnoszącej się do jedynej i obiektywnej prawdy. Sam motyw dosłownej świętości ciągle jest widoczny, głównie dlatego, że ludzie zawsze będą mieć rzeczy, które uważają za ważniejsze i cechy bardziej szlachetne od innych. Możemy powiedzieć, że współczesną świętością dla osób niewierzących może być przykładowo rodzina lub tolerancja, czy inne rzeczy tego typu, jednak według mnie, to nie do końca prawda. Świętość jest

słowem nierozzerwalnie związanym z religią i trudno mówić o niej w innym kontekście, pomijając oczywiście przysłowia czy powiedzenia. Nawet jeśli coś jest dla nas bardzo ważne, wzbudza w nas podziw i tym podobne odczucia, najczęściej nie wiąże się z tą dozą obawy, jaka pojawia się, gdy w grę zaczynają wchodzić sprawy religii. Więc jeśli ktoś jest niewierzący, najczęściej nie wykształca a sobie innych „świętości” i po prostu skupia się na innych ważnych dla niego rzeczach. Jeżeli jednak mamy świętości, należy pamiętać, że ze wszystkim można przesadzić, nawet z czymś pozornie dobrym. Niezależnie bowiem od naszych poglądów na życie i priorytety, skrajności nie wychodzą na dobre nikomu. ●

(Lilianna Bednarek)

Autorka tekstu jest uczennicą SLO im. R. Traugutta

Sport

Siatkarski Zgierz Cup po raz czwarty

Blisko sześćdziesiąt zespołów z całej Polski rywalizowało podczas marcowego turnieju minisiatkówki Zgierz Cup 2021. Chętnych na przyjazd do naszego miasta było jeszcze więcej – lista zgłoszeń została zamknięta po 24 godzinach od opublikowania zaproszeń. Po raz pierwszy turniej organizowany był równocześnie w obu halach MOSiR. W sumie rozegrano około trzystu pojedynków!

Organizatorem turnieju siatkarskich „dwójek” i „trójek” był Zbigniew Truskiewicz, szkoleniowiec UKS Siatka Zgierz. Nasz klub wystawił do rywalizacji sześć drużyn, po trzy w każdej z kategorii. Najlepiej poradziła sobie Siatka Zgierz I (Weronika Kin, Ola Witkowska), w rozgrywkach „dwójek” dziewczyny zajęły wysokie trzecie miejsce. Podczas Zgierz Cup 2021 punkty zdobywały też inne reprezentantki UKS Siatki: Natalia Krinke, Pola Rurak, Natalia Jęczkowska, Dorota Drozdek, Karolina Kowalska, Kinga Wiśniewska, Maja Ostrowska, Oliwia Sadowska, Maja Kubiak, Karasińska Nikola, Gabrysia Sawicka, Julka Wrzodak, Maja Sadowska, Natalia Wójcikiewicz oraz Paulina Rogalska. W kategorii „dwójek” triumfowała ekipa Mini Volley Kamienna Góra, w rywalizacji „trójek” najlepsza okazała się drużyna UKS „17” Kalisz.

Była to już czwarta edycja siatkarskiego turnieju pod patronatem Prezydenta Miasta Zgierza. Szczęśliwie nie trzeba było odwoływać zawodów z powodu pandemii, jak miało to miejsce w zeszłym roku. W marcu odbywały się też rozgrywki ligowe minisiatkówki. Po dobrym występie na turnieju „dwójek” w Konstancynie Łódzkim (drugie miejsce po wygranej m.in. z Łaskowią Łask, ŁKS czy Liderem Konstancynów) do wielkiego finału wojewódzkiego awansowała UKS Siatka I. W kategorii „trójek” zgierski zespół wciąż będzie walczył o występ na tej kwietniowej imprezie. (jn)



Gratulacje dla Siatki Zgierz. Dobry występ i dobra organizacja turnieju



Na dwóch halach MOSiR rozegrano prawie 300 pojedynków siatkarskich

Muzyka to całe moje życie

Przybliżając historię zgierskiego rocka, nie sposób nie wspomnieć o Piotrze Fliesie. To muzyk, nauczyciel, instruktor w Miejskim Ośrodku Kultury, kierownik studia nagrań, pianista, a w początkowym okresie działalności również perkusista. W rozmowie z Witkiem Świątczakiem stara się pokrótce (choć to nie łatwe) opowiedzieć o każdym etapie twórczości i co ciekawszych projektach realizowanych w szkołach i domach kultury.

Piotrze, obserwuję u ciebie ciągłą potrzebę grania, tworzenia i uczenia muzyki. Zawsze tak było?

Zaczęło się w latach 80. od muzyki klasycznej – to przez szkołę muzyczną. Ale prawdziwa przygoda z muzyką rozrywkową zaczęła się w technikum. W tym, do którego chodziłem, próbowała legenda punka – zespół Moskwa. Choć szkoła była mało artystyczna, to była w niej sala z bębnami, instrumentami i nagłośnieniem. Najpierw siedzieliśmy pod drzwiami, podsłuchując, a potem pozwolono nam wchodzić do sali. Kiedy chłopaki z Moskwy szkołę kończyli, to już my zasiedliliśmy tę salę. Grałem na perkusji, a nasz zespół powstał w zasadzie na potrzeby studniówki. Dzięki temu często zwalniano nas z lekcji – nam to pasowało.

I co było dalej?

Potem to już Zgierz. Tak się dobrze złożyło, że dwa piętra niżej mieszkał kumpel, który grał na basie – była to „jednoklatkowa” sekcja rytmiczna w bloku nr 13. Niedaleko słynnej 17, w której mieszkał Darek Karwowski i Grzesiek Gawrysiak. Wtedy jeszcze o sobie nie wiedzieliśmy. Pierwszy band powstał w MOK-u, który wtedy mieścił się na ul. Dąbrowskiego. Tam zaczęliśmy z Robertem Rybczyńskim, Grzeskiem Winnickim i Pawłem Ciesielskim. Pamiętam, że pierwszym coverem, który zagraliśmy, był „Paranoid” Black Sabbath. Do dziś uwielbiam Ozzy’ego. Jakiś czas później z Pawłem dołączyliśmy do Dzikiego i Tomka Dziedzica. Tak powstał Hand Up.

Byliście wtedy jedynym zespołem grającym w MOK-u. Instruktorzy do tej pory wspominają tamten czas. Graliście sporo koncertów.

Tak, pierwszy, historyczny przed SP7, kilka w SEM-ie, a nawet w kultowym wtedy studenckim klubie „Pod Siódmkami” w Łodzi. Zwieńczeniem mojej przygody z Hand Up było zafundowane nam przez MOK demo, które nagraliśmy w Łodzi. Muszę przyznać, że czasem do niego wracam. Energia cały czas tam jest. Nic nie uleciało. Kolejny muzyczny etap w jakimś sensie trwa do dziś – to klawiatury. Zarówno te fortepianowe, jak i QWERTY. Zafascynował mnie home recording. Nagrywanie, aranżowanie, eksperymentowanie z dźwiękiem. Dużo pracowaliśmy wtedy Grzeskiem Gawrysiakiem i Olą Kubiak. Jako Grassuff w studiu Radia Łódź nagraliśmy EP-kę, która ukazała się na CD w czasopiśmie „Estrada i studio”. To był dobry czas. Później poświęciłem się pracy w gimnazjum...



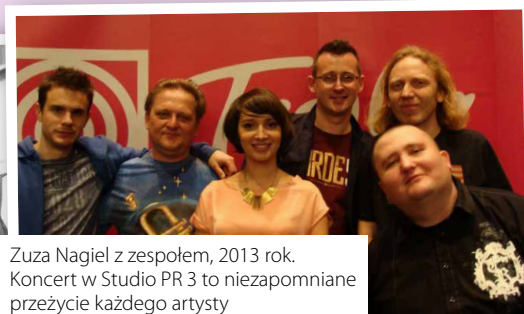
Część zespołu Hand Up po koncercie przed Szkołą Podstawową nr 7, 1990 rok. Od lewej: Piotr Flies, Darek Karwowski, Paweł Ciesielski

...co przysporzyło ci wielu nowych doświadczeń i kolejnych muzycznych przygód?

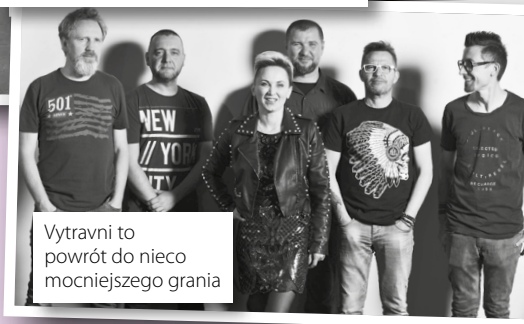
Dokładnie! Prowadziłem chóry i zespoły instrumentalne. Uczestniczyliśmy z sukcesami w konkursach ogólnopolskich, sporo występowaliśmy. Wspólnie muzykowaliśmy. Spotkałem wielu świetnych, wrażliwych otwartych na współpracę młodych ludzi. Tak zresztą powstał zespół Kredens Acoustic. Urzekła mnie po prostu barwa głosu i umiejętności jednej z uczennic Zuzy Nagiel. Zaczynaliśmy od śpiewania przy fortepianie, potem kontrabas, a z czasem zespół rozbudował się jeszcze bardziej. To, jak na razie, chyba najważniejsze moje przedsięwzięcie muzyczne. Udało nam się nagrać płytę, zagrać bardzo dużo koncertów w całej Polsce, m.in. w rozgłośniach radiowych: w Łodzi, Kielcach, Szczecinie, a w końcu w Studio im. Agnieszki Osieckiej w Trójce. Pamiętam ten stresik, gdy 5 metrów przede mną, w pierwszym rzędzie siedział Wojciech Waglewski, juror konkursu Škoda Audio. Spośród setek zespołów udało nam się zakwalifikować do grona 10 laureatów.

W tym samym czasie pracowałeś już w MOK-u. Prowadziłeś Akademię Dźwięku.

Wtedy był to rodzaj działalności ukierunkowanej na śpiew z towarzyszeniem fortepianu. Starannie wybrany repertuar gwarantował rozwój warsztatu wokalnego, motywował do pracy, ale jednocześnie dawał możliwości koncertowe. Z czasem Akademia Dźwięku, ewoluując, przekształciła się w zespół Mokka nawiązujący swoją nazwą do MOK-u i nieco łagodniejszego charakteru grania. Od pewnego czasu jest to już grupa wokalo-instrumentalna interesująca się zdecydowanie klimatami funk. Zdarzają się czasem piosenki autorskie. Zapraszani



Zuza Nagiel z zespołem, 2013 rok. Koncert w Studio PR 3 to niezapomniane przeżycie każdego artysty



Vytravni to powrót do nieco mocniejszego grania

jesteśmy na koncerty miejskie, gdzie chętnie występujemy, dlatego z utęsknieniem czekamy, aż sytuacja pandemiczna przeminie i będziemy mogli wrócić do czynnego grania.

A jak powstał Vytravni?

Ewę Leśniewicz, czyli wokalistkę z Pabianiec poznałem w naszym studiu kilka lat temu. Dobrze, że odświeżyłem tę znajomość. Pozostali muzycy to lokalsi. Znam ich od lat właśnie z MOK-u. Od zawsze kręcili się gdzieś między studiem, galerią czy „teatralną”. W podobny sposób zapraszałem muzyków i wokalistów do projektu pastorałkowego, który zrealizowaliśmy u nas minionej zimy. Udało się nagrać piosenkę, której realizacja na 2 tygodnie pozytywnie wkręciła ponad 20 osób. Wszyscy stąd, wszyscy nasi. Mamy świetny team. Bardzo się cieszę. Mam nadzieję na powtórkę w tym roku. Wracając do Vytravnich, kończymy właśnie nasze autorskie piosenki. Będzie tego z tużin, czyli idealnie, żeby zagrać koncert online. Planujemy go pod koniec kwietnia.

Wracając do pierwszego pytania, widzę, że potrzeba muzykowania tkwi w tobie od dawna i nie zamierza się ulotnić?

Muzyka to dla mnie okazja do tego, żeby poznawać ludzi. Muzyka to sposób na wymianę emocji, sposób na to, żeby tworzyć, wypowiadać się i żyć. Lubię to robić.

Wysłuchała Magdalena Ziemiańska

Zamek w Drzewicy

– poznaj miejsce związane z lokalnymi legendami

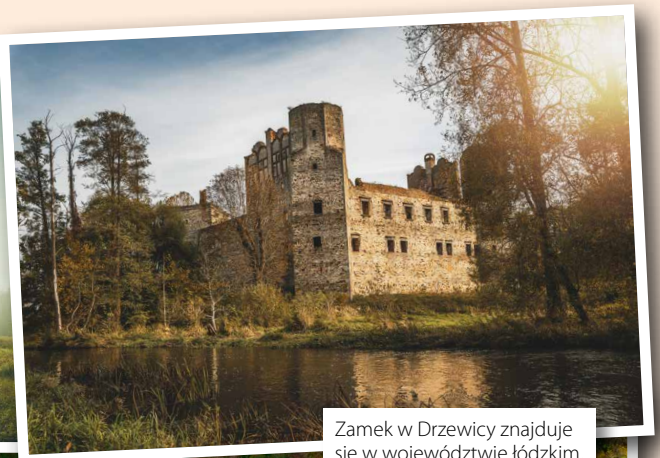
Drzewicki zamek to zabytek unikalny na skalę ogólnopolską. Choć pozostaje w ruinie i planowa jest jego odbudowa, to pozostaje ogólnodostępny dla turystów. Z pewnością zwiedzających przyciągają malownicze i urokliwe pozostałości zabudowań, ale również legendy o Białej Damie, nawiedzających zamek zakonnicach oraz historii związanej z „próbą powietrza”.

EMILIA ANTOSZ

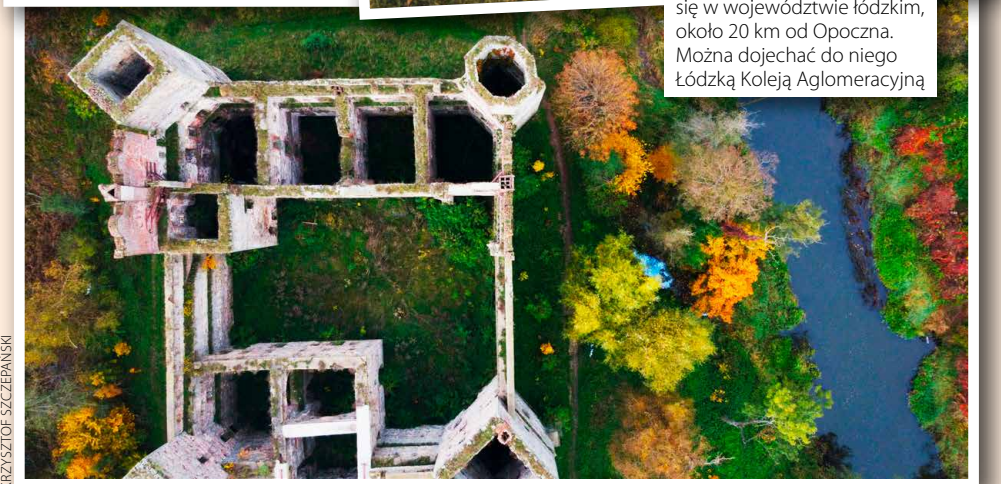


Zamek został wybudowany w XVI wieku z inicjatywy arcybiskupa gnieźnieńskiego Macieja Drzewickiego. Budowa trwała osiem lat. W tym czasie powstała warownia z cegły i kamienia, wzniesiona na planie prostokąta. Zwieńczeniem każdego z rogów budynku była kwadratowa wieża. Zamek został wybudowany na prawym brzegu rzeki Drzewiczki w stylu gotycko-renesansowym. W kolejnych latach właścicielami posiadłości były jeszcze dwie rodziny: Sołtykowie i Szaniawscy. W drugiej połowie XVII wieku zamek zamieszkały siostry bernardynki. Kres świetności zamku nastąpił po wielkim pożarze w 1814 roku, który całkowicie zniszczył drewniany dach i wnętrze zamku. Od tej pory stoi w ruinie i jest cennym zabytkiem architektonicznym.

Zamek w Drzewicy znajduje się w województwie łódzkim, około 20 km od Opoczna. Można dojechać do niego Łódzką Koleją Aglomeracyjną



Zamek w Drzewicy znajduje się w województwie łódzkim, około 20 km od Opoczna. Można dojechać do niego Łódzką Koleją Aglomeracyjną



Drugi taki podobny zamek dopiero w Danii

Cała budowla składała się z dwóch trzykondygnacyjnych budynków mieszkalnych, czterech pięciokondygnacyjnych wież stylizowanych na obronne, dziedzińca otoczonego murem dwunastometrowej wysokości. Otoczona była dwiema fosami i wałem ziemnym oraz wysokim parkanem drewnianym. „Gotyckie szczyty zamku, wieńczące wschodnią, północną i południową część budynku mieszkalnego, zbudowane z czerwonej cegły wspólnie kontrastowały z białą tynków murów zamku. Kominy wznoszące się pośrodku szczytów nakryte były koronami z cegły, które stanowiły zabezpieczenie przed rozsypaniem się komina, a zarazem stanowiły charakterystyczny, widoczny z daleka akcent zamku. Same ściany szczytowe nie posiadają na terenie Polski swojego odpowiednika, najbliższą znajduje się w Danii (!). O szczyt oparta była gotycka, wysoka wieżba dachowa typu północnoeuropejskiego, charakterystyczna dla zamków i kościołów nad Bałtykiem.” – czytamy na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Drzewicy.

Czym byłby zamek bez legend?

O zamku Macieja Drzewickiego krąży niejedna legenda. Pierwsza z nich głosi, że nocą na zamku odbywa się procesja sióstr bernardynek. Tych samych, które ponoć przyczyniły się do wielkiego pożaru budowli w 1814 roku. Bohaterką drugiej legendy opisującej czasy potopu szwedzkiego jest córka Adama Drzewickiego. Według niej, gdy najeźdźcy dostali się na zamek, dziewczyna nie miała zamiaru oddać się w ich ręce. Skoczyła z wieży i do dziś nawiedza to miejsce jako Biała Dama. Trzecia legenda dotyczy czasów inkwizycji. W XVII wieku na zamku przeprowadzano „próbę powietrza”, która

polegała na strąceniu podejrzonej o magię z wysokiej wieży. Jeżeli spadła niczym kamień, wówczas można było domniemywać, iż jest niewinna i pochować ją na cmentarzu. Z drzewickiej Wieży Czarownic strącono w latach 1620-1635 22 osoby, głównie stare żebraczki i cyganki podejrzane o konszachty z diabłem. Spychano je ze szczytu ośmiobocznej wieży. Po kilku latach absurdalne praktyki zarzucono, a akta zabobonu ukryto w tajnych archiwach. Podobno ofiary tamtych wydarzeń unosiły się w ciemnościach jako blade zjawy. Dlatego wykuto w murze obok Wieży Czarownic małą kapliczkę chroniącą przed duchami strąconych kobiet. ●

Życiodajne nasiona

Od tysiącleci ludzie wiedzieli, że w ziarnach, nasionach i kielkach drzemie moc. Stosowali je nawet w celach medycznych.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



W nasionach roślin gromadzi się bardzo dużo wartościowych składników. Szczególnie po wykiełkowaniu eksplodują bogactwem witamin, makro- i mikroelementów, nienasyconych kwasów tłuszczowych, enzymów, aminokwasów endo- i egzogennych, łatwo przyswajalnych węglowodanów, błonnika i chlorofilu. Większość nasion dostarcza nam witamin z grupy B, A, C, E i H, wapń, żelazo, siarkę, cynk, magnez, miedź, mangan, fosfor, selen, potas i lit.

Kielki

Choć hodowla kielków ma wielowiekową tradycję, upłynęło sporo czasu, zanim świat zachodni docenił ich wartość. Co prawda już w XVIII wieku – gdy jeszcze nic nie wiadano o witaminie C – odkryto, że skiełkowane nasiona leczą skorbut, ale do naszej diety kielki trafiły dopiero w XX wieku. Tę odżywczą rewolucję zawdzięczamy amerykańskiemu żywieniowcowi dr. Clive'owi McKayowi. Badając owies, zauważył, że w wyniku trzydniowego skiełkowania zawartość w ziarnie witaminy C wzrasta o 60 procent, a witaminy E o 33 procent, natomiast mikro- i makroelementy tworzą związki łatwo przyswajalne przez nasz organizm. Porównał kielki do „wstępnie strawionej żywności” z uwagi na to, że ustrój wykorzystuje ich cenne wartości natychmiast.

Kielki mają ogromną wartość odżywczą – ich codzienna porcja pokrywa zapotrzebowanie organizmu na wiele witamin, pierwiastków i enzymów. Jednocześnie mają mało kalorii, dlatego są polecane osobom odchudzającym się. Nasiona mają jeszcze jedną zaletę – są mniej trujące od pokarmu zwierzęcego. W wyniku badań stwierdzono, iż w pokarmach pochodzenia roślinnego znajduje się dziesięciokrotnie mniej pestycydów i związków toksycznych niż w mięsie i tłuszczu zwierząt rzeźnych, bo produkty te kumulują szkodliwe dla zdrowia substancje łatwiej niż rośliny. Ponadto pokarmy roślinne są znacznie szybciej wydalane z organizmu niż pokarmy mięsne, co nie pozwala na gromadzenie się trucizn w organizmie w takim stopniu, w jakim się to dzieje u niewegitarian.

Kiełkować można różne nasiona. Na przykład kielki lucerny charakteryzuje największe bogactwo soli mineralnych i witamin, zwłaszcza megadawka witaminy C; kielki gorczyicy regenerują florę bakteryjną



jelit; skiełkowane nasiona prosa (kasza jaglana) dostarczają łatwo przyswajalne aminokwasy; nasiona rzodkwi są bogate w witaminy A, B1, C, żelazo, fosfor; kielki rzeżuchy dostarczają głównie witaminę A i C; kielki lnu to bogactwo soli mineralnych i witamin, przede wszystkim E, F, K; nasiona gryki obfitują w aminokwas egzogenny lizynę, witaminy B i C, fosfor, potas, wapń, miedź, magnez i żelazo; kielki brokuła zapobiegają nowotworom. Skiełkowane zboża są lekkostrawne, a zawartość witamin zwiększa się w nich wielokrotnie. Na uwagę zasługuje skiełkowany owies – wartość witaminy B2 wzrasta w stosunku do suchego ziarna trzykrotnie, witamin B1, B6 i kwasu foliowego – pięciokrotnie; kielki te są pomocne przy zaburzeniach żołądkowo-jelitowych, w nerwicach i nadpobudliwości, przy zaburzeniach rytmu serca i nadciśnieniu. Kielki soczewicy i fasoli mung są lekkostrawne, a z uwagi na zawartość witaminy B12 i żelaza polecane szczególnie weganom; są zasobne w witaminy A, B1, B2, C i E oraz fosfor, cynk, magnez i miedź w łatwo przyswajalnej postaci.

Kielki zjada się w całości wraz z korzonkami i łupinką. Są szczególnie życiodajnym pokarmem wczesną wiosną, gdy po zimie nasz organizm wykazuje największe braki.

Siemię lniane

Od lat wykorzystywane jest w medycynie ludowej. Zawarte w nasionach lnu substancje

śluzowe i oleiste działają osłonowo na ścianę przewodu pokarmowego i nawilżają śluzówkę dróg oddechowych. Siemię zawiera: cynk – niezbędny składnik około 200 enzymów organizmu ludzkiego; fitoestrogeny – roślinne naturalne hormony, które łagodzą objawy menopauzy, zapobiegają miażdżycy i osteoporozie; flawonoidy – barwniki roślinne, które mają zdolność uszczelniania naczyń krwionośnych, działają rozkurczowo i przeciwzapalnie, chronią przed nowotworami (to najcenniejsze źródło lignanów chroniących przed nowotworami hormonozależnymi); fitosterole – odpowiednik ludzkich hormonów płciowych; lecytynę. Nasiona lnu są bardzo cenne z uwagi na ważny dla zdrowia nienasycony kwas tłuszczowy omega-3.

Ziarna sezamu

Złote ziarna sezamu są bogate w witaminy A i E, witaminy z grupy B, niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe (NNKT), bardzo ważne w okresie rozwoju i dojrzewania, oraz lecytynę poprawiającą sprawność umysłową. Są cennym źródłem łatwo przyswajalnego białka – jego wartość odżywcza jest porównywalna z kurzym jajem. Dostarczają naszemu organizmowi magnez, potas, wapń, żelazo, cynk i fosfor. Zawierają sesamol i sesamolinę, silne przeciwutleniacze spowalniające procesy starzenia. Ziarna sezamu chronią organizm przed niektórymi chorobami metabolicznymi i zmniejszają ryzyko

nowotworów. Pomagają też utrzymać młody wygląd skóry, zwiększając jej elastyczność.

Nasiona konopi jadalnej

Są bardzo pożywne, stanowią dobre źródło białka – lepiej przyswajalnego niż białko soi. Obitują w kwasy tłuszczowe omega i składniki mineralne. Olej z nasion konopi zawiera 80 procent niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych, kwas linolowy, alfa-linolenowy i gamma-linolenowy. Konopie rosną niemal wszędzie, nie potrzebują żadnych nawozów czy pestycydów. Z nasion wytwarza się mleko, olej, mąkę i proszek proteinowy.

Pestki słonecznika

Słonecznik pojawił się w Europie w XVI wieku i długo był uważany za roślinę ozdobną. Dopiero trzy stulecia później zaczęto korzystać z właściwości odżywczych jego nasion i wyciskać z nich olej. Pestki słonecznika zawierają aż 24 procent białka, są bogate w rozpuszczalne w tłuszczach witaminy E, A, D oraz witaminy z grupy B. Słonecznik jest jednym z najbogatszych źródeł witaminy B6 potrzebnej do wytwarzania dwóch hormonów: adrenaliny i serotoniny, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania układu nerwowego. Witamina E przedłuża życie erytrocytów, które wystawione

na szkodliwe działanie promieni ultrafioletowych mogą powodować przedwczesne starzenie się organizmu. Witamina A wzmacnia wzrok i siły obronne organizmu, wpływa bowiem na zwiększenie produkcji limfocytów T. Występująca w niewielu pokarmach witamina D jest niezbędna do prawidłowego rozwoju kości. Słonecznik to też bogate źródło pierwiastków, w tym łatwo przyswajalnego żelaza, które bierze udział w wytwarzaniu hemoglobiny. Cynk chroni skórę przed uszkodzeniami, dlatego pestki polecane są osobom z trądzikiem młodzieńczym. Jego niedobór hamuje tempo wzrostu u dzieci.

Pestki dyni

Są bogate w fitosterole i nienasycone kwasy tłuszczowe, które zapobiegają miażdżycy. Obitują też w łatwo przyswajalne białka, witaminę E oraz witaminy B1, B2, B3, a także selen, magnez, cynk, miedź i mangan. Mają właściwości lecznicze. Świeże, nieprzesuszone pestki stosowane są od lat przeciwko pasożytom przewodu pokarmowego – silne działanie toksyczne na drobnoustroje i robaki wykazuje zawarta w nich kukurbitacyna. Pestki dyni stosuje się też w leczeniu stanów zapalnych nerek i pęcherza moczowego. Zapobiegają również rozrostowi i zapaleniu gruczołu krokowego – w krajach bałkańskich, gdzie zjada się ich bardzo



Siemię lnu to źródło nienasyconego kwasu tłuszczowego omega-3

dużo, mężczyźni rzadziej dotyka ta dolegliwość. Ze względu na znaczącą zawartość cynku nasiona dyni stosuje się w leczeniu chorób skóry takich jak trądzik, opryszczka, a także przy wrzodach żołądka i trudno gojących się ranach. Pomagają przy stanach zapalnych błon śluzowych, wypadaniu włosów i łamliwości paznokci. ●

R E K L A M A

BEZPIECZNY KREDYT gotówkowy

ZABEZPIECZENIE FINANSOWE KREDYTOBIORCY I JEGO BLISKICH

Prowizja 0%

Zapraszamy do naszych placówek

Centrala, ul. Długa 62A, tel. 42 716 66 00
Filia w Zgierzu, ul. Parzęczewska 21, tel. 42 716 36 53
Filia w Głownie, ul. Młynarska 1 tel. 42 718 25 75
POB Nr 1, ul. Długa 16, tel. 42 715 42 73
POB Nr 5, Pl. Jana Pawła II 17, tel. 42 716 20 66
POB w Giecznie, ul. Główna 25, tel. 42 717 83 30

www.bszgierz.pl

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) dla reprezentatywnego przykładu na 24.03.2021r. wynosi 8,53 % całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 13 531,14 zł, całkowita kwota do zapłaty 15 023,06 zł, oprocentowanie stałe 5,99% w skali roku, całkowity koszt kredytu 1 491,92 zł (prowizja 0 zł, odsetki 1 109,92 zł, koszt ubezpieczenia 382 zł), umowa zawarta na okres 31 miesięcy, 30 miesięczne raty równe w wysokości po 472,29 zł, ostatnia rata: 472,36 zł.
Kalkulacja została dokonana na dzień 24 marca 2021 r. na reprezentatywnym przykładzie.



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Nasze China Town

Lot z Chin trwał krótko. W samolocie zastanawialiśmy się, co nas czeka w tym niezwykłym kraju. Kim są Malajowie? Jak wyglądają, jaką wyznają religię, jakim dorobkiem kulturalnym mogą się poszczycić?

Lotnisko oddalone jest od miasta o kilkadziesiąt kilometrów. Po wymianie pieniędzy na wykonane z polimeru, praktycznie nie do zdercia ringity (waluta Malezji – przyp. red.), kupiliśmy bilety na autobus u kobiety szczerze owiniętej chustą, która pozostawiła jedynie odkrytą twarz. Zresztą wszystkie kobiety przy innych okienkach wyglądały podobnie. To zasugerowało, że jesteśmy w kraju muzułmańskim! Takie przynajmniej było nasze pierwsze wrażenie.

Dotarliśmy na miejsce. Okazało się, że rejon, w którym postanowiliśmy zamieszkać, nazywany jest Dzielnicą Chińską. Wskazywała na to również architektura. Gdy tylko mineliśmy tradycyjną bramę, podobną do spotykanych w wielu chińskich dzielnicach, znaleźliśmy się na ogromnym bazarze. Na środku ustawione przeróżne stragany, w budynkach po bokach sklepy, punkty wymiany walut oraz tanie hotele. W jednym z nich mieliśmy rezerwację. Wieczorem obowiązkowy spacer. Dotarliśmy wówczas do ogromnej hali, w której zauważamy ustawione stoliki, po bokach restauracje, z których bogatej oferty można korzystać do woli. To fantastyczne miejsce dla nas. Wybraliśmy ryż z trzema rodzajami mięs i warzywami. Do tego zimne piwo i sok ze świeżo wyciśniętych owoców.

Rano inny świat

Rano ruszamy do centrum biznesowego miasta. A to zupełnie inny świat: ogromne wieżowce, piękne parki, drogie samochody. Petronas Towers trudno ująć na jednym zdjęciu. Ten problem, zauważamy, mają również inni turyści. Z zaciekawieniem przyglądamy się ludziom przyjmującym różne pozycje, aby objąć obiektywem całe wieże.

Wewnątrz budynku podziwiamy bogate sklepy galerii handlowej znanych na całym świecie marek. Na górę prowadzą dwupoziomowe windy. Jednym z chętniej odwiedzanych miejsc jest most pomiędzy wiezami, zlokalizowany na 41. i 42. piętrze. Nas najbardziej urzekło akwarium, które mieści się w podziemiach – to ogromne, przeszklone ściany, za którymi pływają piękne, kolorowe ryby. Po drugiej stronie budynku zadbane parki, mnóstwo drzew, zieleni, pięknie śpiewają ptaki. A jednak to nie okolice przyrody, a my staliśmy



Takie pytanie na początek: z czym kojarzą się nam „dwie wieże”? Na pewno część z nas natychmiast odpowie: z „Władcą Pierścieni” – wspaniałą książką Tolkiena i widowiskowym filmem z 2002 roku, który zachwyił miliony widzów na całym świecie. Dla innych pierwsze skojarzenie wywołają zburzone w ataku terrorystycznym wieże WTC w Nowym Yorku. Są jednak jeszcze inne, nie mniej sławne dwie wieże, które także miały swoją „karierę” filmową. Chodzi mianowicie o Petronas Towers w Kuala Lumpur. Trzeci najwyższy budynek na świecie, ale jedyny składający się z dwóch bliźniaczych wież. Nic dziwnego, że tę niezwykłą scenografię wykorzystał John Woo w drugiej części słynnego cyklu filmowego „Mission Impossible”. Dzisiaj to wizytówka tego miasta, a może nawet całej Malezji! Kuala Lumpur potrafi jednak dostarczyć wielu innych atrakcji. O niektórych z nich zaraz opowiemy.

się tutaj atrakcją dla miejscowych dziewcząt, które koniecznie chciały zrobić z nami zdjęcie.

Z nową dzielnicą sąsiaduje zabytkowe centrum, ujawniając kolejne oblicze tego niezwykłego miasta: piękne pałace, rezydencje, budynki rządowe. Pomieszczenie stylu hinduskiego i kolonialnej architektury brytyjskiej.

Szkoda, że ze względu na remonty wiele placówek kulturalnych jest nieczynnych. Wracając wąskimi uliczkami targowymi, zaglądamy jeszcze do hinduistycznej świątyni. To zdecydowanie oaza spokoju w tym gwarnym mieście. Przysiadamy chwilę. Przyda nam się cichy moment po całodziennych przeżyciach.

Polska jest jak obwarzanek, najlepsze po bokach

Tak mawiał ponoć Józef Piłsudski. Zastanawiamy się, czy to zdanie dotyczy również Kwalia Lumpur.

Przed stacją kolejową idziemy na śniadanie, ciepłą zupę z mnóstwem warzyw. Tablica nad kuchnią informuje, że danie przyrządzane według rodzinnej receptury od 1965 roku! Na dworcu niespodzianka. Wagon, który przed nami stanął, przeznaczony jest tylko dla kobiet. Mówią o tym napisy i znaki w języku malajskim i angielskim. No cóż, szukamy innego. Wewnątrz wagonu oprócz innych znaków, znajdujemy zakaz całowania. Cóż, trzeba się zastosować.

Niedaleko stolicy znajdują się jaskinie Batu. Te przepiękne twory geologiczne odkryto zaledwie ponad 100 lat temu i od razu stały się ogromną atrakcją.

Jaskiń jest kilka. W jednej z nich przedstawione są sceny z legend hinduskich. Poznajemy historię Ramy i Sity – ich walkę z demonami. Naturalnej wielkości postacie stoją pod tajemniczo podświetlonymi ścianami. Na koniec wspinamy się po ogromnych schodach, skąd mamy widok na całą niemal jaskinię. Do kolejnych prowadzą wysokie schody. To dwa różne miejsca. Jedną grota jest zupełnie ciemna. Wyruszamy na zwiedzanie z przewodnikiem, który na chwilę, w najciekawszych miejscach włącza latarkę. Oczom naszym ukazują się pająki lub inne owady. To niezwykle, że w tej ciemności w ogóle może istnieć życie. Druga z jaskiń jest pięknie oświetlona poprzez otwór w zwieńczeniu skały. Wygląda niezwykle tajemniczo. Wewnątrz jest kilka świątyń, kaplic hinduistycznych. Mnisi udzielają błogosławieństw – za drobną ofiarę dostajemy krótką modlitwę, sznureczek na nadgarstek i kropkę na czoło. Z góry roztacza się piękny widok na miasto oraz na najwyższy na świecie, liczący prawie 43 metry, połączony pomnik Murugana – hinduskiego boga śmierci i wojny, pełniącego straż u podnóża liczących 272 stopnie schodów!

Po zwiedzaniu łapiemy chwilę odpoczynku. Trzeba coś zjeść. Zastanawiamy się, czy wybrać coś z kuchni chińskiej, którą bardzo lubimy, a może zdecydować się na danie z wpływami islamskimi lub wegetariański przysmak hinduski. I chyba to jest ten moment, który najlepiej oddaje trudność, jaką powoduje próba określenia mieszkańców Malezji jednym mianem. Trzeba przyznać, że to niezwykle zróżnicowany kraj. I to jest piękne. ●

Samotność w czasie pandemii

DR HAB. GRZEGORZ IGNATOWSKI



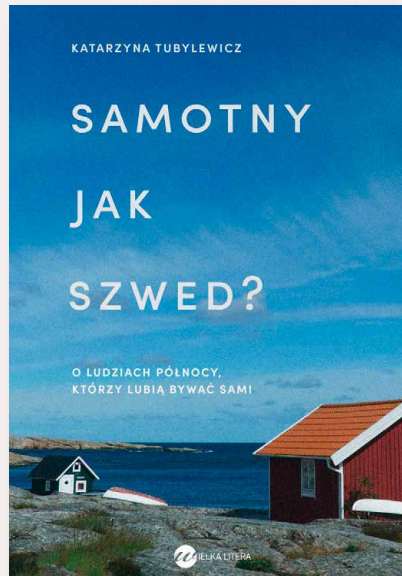
Niejednym z nas w czasie pandemii przebywa ciągle samemu w dużym domu lub przytulnym mieszkaniu. Innymi słowy, żyje jak przysłowio- wy kołek w płocie. Warto więc zwrócić uwagę na analizę osamotnienia przedstawioną w sposób przejmujący przez Katarzynę Tubylewicz w książce „Samotny jak Szwed?”.

Odnotujemy na początku, że pojawiający się obficie na przepięknych zdjęciach i w barwnych opisach szwedzki krajobraz, stanowi jedynie tło do wciągającej refleksji. Nie inaczej jest też w trakcie spotkań z artystami, pisarzami, poetami, psychologami, z którymi autorka dywaguje o samotności. Podobnie zresztą, zagadnienie to jest szeroko i dogłębnie prezentowane, kiedy autorka odwołuje się do znanych filozofów, takich jak Søren Kierkegaard, Martin Heidegger czy Immanuel Kant. Przykładowo, Duńczyk Kierkegaard, jeden z najwybitniejszych filozofów dziewiętnastego wieku, uważał, że jeśli chce się pomóc, to znaczy ukierunkować człowieka we właściwym kierunku, należy go spotkać w miejscu, w którym się właśnie znajduje.

W pełni się zgadzamy, gdyż jedynym narzędziem, które pozwala zmierzyć się z samotnością, jest uczciwa i szczerą rozmowa z drugim człowiekiem. A zatem należy się z nim naprawdę spotkać. Wymieniony wcześniej Kant przekonywał zaś, że w człowieku zakorzenione są dwie skłonności. Jedną pcha go do spotkania z drugim człowiekiem, czyli nie może się obyć bez swoich bliskich. Z drugiej zaś strony nie może najbliższych znieść. Ni mniej, ni więcej, pragnie być sam i jednocześnie nie chce nim być. Pozostawiając na boku przemyślenia filozofów, zauważmy, że zagadnienie samotności wywołuje wiele emocji i towarzyszy ludziom przez całe ich życie. Dobrze też wiemy, że bywają chwile, kiedy człowiek chce być sam. Chce, jak pisze autorka, wyrwać się z organizacyjnych wymagań i nacisków społecznych.

Ba, wyrwać się od swojej rodziny, a także uciec od kolegów. Przy czym warto zaznaczyć, że występuje ogromna przepaść między byciem wyobcowanym a potrzebą spędzania czasu w samotności. Zapewne nie tylko Szwedzi znajdują wytchnienie i chwilę na przeżywanie samotności na łonie natury. Doznaniom takim chętnie oddają się nasi północni sąsiedzi w lesie. Bycie i przebywanie na łonie natury jest czymś, za czym się coraz bardziej tęskni, czego szuka i pielęgnuje. W trakcie rozmowy z profesorem religioznawstwa autorka usłyszała, że chodząc samotnie po lesie, możemy doświadczyć ludzkiej bliskości. Ludzie potrafią bowiem czuć się samotni w tłumie i w mieście, gdzie dręczą ich obawy i lęki przed śmiercią. Ciekawe, że problem samotności pojawia się kilka razy w kontekście umierania. Profesor medycyny paliatywnej powiada, że wielu ludzi boi się samego umierania, tego, że będzie ono bolesne. Dodaje, że śmierć rozumiemy też jako ostateczną samotność. Ostatnie przeciecz kroki na ziemi stawiamy najczęściej w osamotnieniu. Profesor dodaje, że ludzie, którzy są blisko śmierci, zaczynają myśleć o tych, którzy odeszli przed nimi. Chociażby dziadkowie i babcie, które

były radosne i pewne siebie. Inni twierdzą, że w czasie snu osoby zbliżające się do śmierci widzą zmarłych przyjaciół lub członków rodziny. Wspomnijmy na koniec sekretarza generalnego Daga Hamarskjölda. Był sekretarzem generalnym ONZ, który zginął w katastrofie samolotowej 18 września 1961 roku, ostrzegając przed pustymi rozmowami, które nie są niczym innym, jak jałowymi wypełniaczami czasu, prowadzonymi tylko po to, aby uciec przed samotnością. Również dzisiaj nie brak takich bezmyślnych i niepotrzebnych rozmów. ●



Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



BEATA DARIUSZ CLAPOWIEC

Od pogawędki do autorytetu

DARIUSZ SPANIALSKI



Od połowy XX wieku jesteśmy często świadkami polemiki na temat wychowania dzieci. Obserwujemy narodziny różnych metod, koncepcji, a zapominamy o starej, sprawdzonej zasadzie: słuchaj i pytaj.

Siła pytania polega na tym, że prowokuje pytanego do uzasadniania. Dzieci pytają, aby zaspokoić swoją ciekawość. Dorośli pytają, bo chcą znaleźć przyczynę. Stąd też wynika potrzeba takiej rozmowy, która nie tylko zaspokoi ciekawość, ale i poprowadzi do zrozumienia, a w przyszłości do analizy i wyciągnięcia wniosków.

Kluczem do osiągnięcia celu jest słowo, zwykle zadawane przez dzieci: dlaczego? Znamy je wszyscy, bo często zostajemy zaskoczeni pytaniem, na które nie zawsze chcemy odpowiedzieć. Im częściej jednak odpowiadamy, tym szybciej dziecko nasze osiągnie umiejętność rozumienia rzeczy i wyciągnięcia wniosków.

Thomas Gordon w swojej książce „Wychowanie bez porażek” podkreśla dwie sprawy mające największą wagę

w procesie dojrzewania, a mianowicie: dokładne wyrażanie własnych myśli i uczuć oraz przysłuchiwanie się dzieciom, oraz rozumienie ich myśli i uczuć.

Nie tylko dziecko jest zawsze spragnione rozmowy z rodzicem. Także w dorosłym człowieku zakorzeniona jest głęboko potrzeba bycia słuchanym i rozumianym. Dziecko jednak stawia nam dodatkowe warunki – żąda szacunku. Nie powinniśmy zatem ulegać naturalnej potrzebie wyrażania komentarza i krytyki, a czasem żartu. Krytyczne sądy, które wypowiadamy, świadczą o tym, że słyszymy tylko to, co chcemy usłyszeć, a zapominamy, że szczególnie ważnym jest słuchanie dziecka ze zrozumieniem tego, co ono chce przekazać.

Nie można zapomnieć, że bardzo przydatna w słuchaniu jest empatia.

Ross Campbell w książce „Sztuka zrozumienia” dużo miejsca poświęca na podkreślenie wagi postawy empatii podczas kontaktu z dzieckiem, pisząc: zadaniem stojącym przed rodzicami jest nie tylko wykształcenie w sobie zdolności do empatii, lecz także uczenie dzieci tej umiejętności.

Nauka empatii nie może być pogadanką na temat grzecznego zachowania się,

ale zwróceniem dziecku uwagi na skutki działań, które ono podejmuje.

Cóż, nie ma się co się dziwić, że dzieci nie są skłonne słuchać się rodziców, skoro cała rozmowa jest napominaniem, poprawianiem, krytykowaniem i wydawaniem rozkazów.

Rozmowa z dzieckiem nie może być tylko zwracaniem im uwagi na niewłaściwe zachowanie, ale przede wszystkim powinna koncentrować się na analizowaniu skutków tych zachowań.

Rozmowa, oczywiście, nie wyczerpuje problemu komunikacji z dzieckiem. Równie ważną jest umiejętność słuchania. Thomas Gordon zwraca uwagę na to, by słuchać dziecko tak, aby czuło się akceptowane i miało odwagę przedstawić swoje problemy z nadzieją na pomoc w ich rozwiązaniu.

Warto czasem przeżyć refleksję, że nasze dziecko pozostanie już na zawsze dzieckiem. Chcielibyśmy przecież, aby szukało u nas porady zawsze, bez obawy o nagane, zamiast wsparcia. By te oczekiwania spełniły się, trzeba przejść długą drogę prowadzącą do pozyskania akceptacji, szacunku i zaufania, a to nazywamy... autorytetem.

Dariusz Spaniański, dziennikarz,
autor książki „Sztuka Kochania.
Felietony o wychowaniu dzieci”,
były sędowy kurator zawodowy



LimerAsy

Awanturę straszną jajko wszczęło
Gdy poznało prawdę skąd się wzięło
I okrutny ten detal był nie do obronienia
Że tak bardzo trywialne miejsce ma urodzenia
Więc ów fakt w swym życiorysie pominęło

Oleksiewicz

karysoma: asia
napisał: wojtek

- ▲ Sport i rekreacja
- Koncerty i wydarzenia kulturalne
- Dzieci i młodzież
- ◆ Inne

2 KWIEŃNIA (PIĄTEK)

▲ godz. 17.00 MKP Boruta – Zjednoczeni Stryków (IV liga, piłka nożna)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MKP Boruta, MOSiR)

3 KWIEŃNIA (SOBOTA)

▲ godz. 12.00 Grembach Łódź – AZS Warszawa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MKP Boruta, MOSiR)

10 KWIEŃNIA (SOBOTA)

▲ godz. 10.00 TG Sokół – UMLKS Radomsko (III liga, tenis stołowy)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: TG Sokół, MOSiR)

◆ godz. 11.00 XIV Zgierskie Spotkania Taneczne „Drgania Przestrzeni” online na kanale Youtube XIV Drgania Przestrzeni”

<https://www.youtube.com/channel/UCM1zJtq1wqvCcl8pC-QXuQ>
(organizator: SDK „SEM”)

11 KWIEŃNIA (NIEDZIELA)

▲ godz. 11.00 MKP Boruta – LKS Kalonka (piłka nożna)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MKP Boruta, MOSiR)

17 KWIEŃNIA (SOBOTA)

▲ godz. 16.00 MKP Boruta – Stal Głowno (IV liga, piłka nożna)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MKP Boruta, MOSiR)

18 KWIEŃNIA (NIEDZIELA)

▲ godz. 15.00 FC 10 Zgierz – Futbol Białystok (I liga, futsal)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: FC 10 Zgierz, MOSiR)

25 KWIEŃNIA (NIEDZIELA)

▲ godz. 11.00 MKP Boruta – LKS Justynów (piłka nożna)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MKP Boruta, MOSiR)

2 MAJA (NIEDZIELA)

◆ Święto Flagi Państwowej

Plac Jana Pawła II 16 (budynek UMZ)

3 MAJA (PONIEDZIAŁEK)

◆ Święto Konstytucji 3-go Maja

Plac Jana Pawła II 16

UWAGA! Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.



Narodowy Spis Powszechny
Ludności i Mieszkań 2021

Już 1 kwietnia rozpocznie się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

1 kwietnia na terenie całego kraju rozpocznie się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Spisy powszechne są badaniami pełnymi – obejmują całą populację ludności. Oznacza to, że dane uzyskane w wyniku spisu powszechnego pochodzą od wszystkich obywateli. Co istotne, w przypadku wielu cech demograficzno-społecznych, jak np. wyznania, narodowości czy stopnia niepełnosprawności, spisy powszechne są dla państwa jedynym źródłem danych. Spis ludności i mieszkań jest badaniem obowiązkowym, realizowanym co 10 lat w oparciu o przepisy ustawy, a także zgodnie z zaleceniami i standardami organizacji międzynarodowych. Jest to jednocześnie największe przedsięwzięcie statystyczne podjęte w Polsce, ale i na całym świecie. Uzyskane podczas spisu powszechnego dane umożliwią analizę i ocenę zróżnicowania przemian demograficznych i społecznych w kraju w dowolnych przekrojach terytorialnych.

Spisem objęte są:

- osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkałych pomieszczeniach niebędących mieszkaniami, osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania,
- mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania oraz zamieszkałe pomieszczenia niebędące mieszkaniami.

Metody zbierania danych

Przez pierwszy w historii polskiej statystyki publicznej samospis internetowy w ramach NSP będzie obowiązkowy. W przypadku jeżeli np. ze względu na zaawansowany wiek, stan zdrowia czy niepełnosprawność realizacja samospisu będzie niemożliwa, badanie przeprowadzą rachmistrze – bezpośrednio bądź telefonicznie.

Metoda obowiązkowa

• samospis internetowy – przeprowadzany za pośrednictwem interaktywnej aplikacji dostępnej od 1 kwietnia na stronie internetowej spisu.gov.pl. W ramach tej metody Respondent na własnych komputerach lub urządzeniach mobilnych, uzupełnia wymagane dane. Respondent może także skorzystać ze specjalnie przygotowanego stanowiska do samospisu w każdym urządzeniu gminy, bądź z możliwości „spisu na żądanie” przeprowadzonego przez infolinię spisu.gov.pl w godzinach 22.30-9.00 w każdy dzień.

Metody uzupełniające

- wywiad telefoniczny – przeprowadzany od 1 kwietnia wspierany programem komputerowym,
- wywiad bezpośredni – przeprowadzany od 16 kwietnia przez rachmistrza spisu i rejestrowany na elektronicznym urządzeniu przenośnym.

Zakres zbieranych danych:

- charakterystyka demograficzna osób,
- aktywność ekonomiczna osób,
- poziom wykształcenia,
- niepełnosprawność,
- migracje wewnętrzne i zagraniczne,
- charakterystyka etniczno-kulturowa,
- stan i charakterystyka zasobów mieszkaniowych (mieszkania i budynki).

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A(+placówki)
- Bar „Express”, Długa 63/67
- Bar „Myśliwski”, Popiełuskiego 9
- Bar „U Borówy”, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Drobniarskie, Gałczyńskiego 31
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Dorabianie kluczy, Kamienna 20
- Delikatesy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Fru Fitness, Sienkiewicza 20
- Gabinet kosmetyczny „Seralis”, Witkacego 2 B
- Hotel San Remo, Chemiczków 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia materiałów budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Kiosk „Ruchu”, Gałczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kurczak „Na parkingu”
- Kwiaciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznicza weterynaryjna, Żytnia 82
- Łażnia Miejska, Łęczycka 24
- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycka 11
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycka 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21
- Myjnia samochodowa, Łęczycka 24
- Myjnia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Gałczyńskiego 31

- Ostrzenie noży, Kamienna 20
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiiego 1
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Pralnia „Madox”, Musierowicza 1B/C
- Pralnia-magiel, Rembowskiiego 63
- Przychodnia Oko-Med, Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Italooptica”, Gałczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Parzęczewska 17
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar” Przygraniczna 25
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiiego 63
- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Zeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22C
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Zeleńskiego 45

- Sklep spożywczy „Raduś”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Justyny” Ozorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chełmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrówka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembielińskiego 2
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A
- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoológ”, Witkacego 2B
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Stacja Uroda, Kolejowa 6/5
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiiego 63
- Straż Miejska, Popiełuski 3A
- „Ter-Lux”, Czerwińskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycka 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafika”, Aleksandrowska 13/15
- TV-SAT, Kilińskiego 5
- Wod-Kan, Struga 45
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Warzywniak, Piłsudskiego 27
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Marysia”, Staffa 22C
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczycka 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zakład szewski, 1 Maja 25
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: mokzgierz@interia.pl lub pod numerem tel. +42 714 31 76.

NOWA DACIA SANDERO



JUŻ OD

449 zł/MIES.

RRSO 6,76%

NOWY DESIGN, NOWE WYPOSAŻENIE. ZAPISZ SIĘ NA JAZDĘ TESTOWĄ!

DACIA

3 Gwarancja
lata
lub 100 000 km

RRSO dla Kredytu Dacia Smart Start wynosi 6,76% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 45 900,00 zł, okres 61 miesięcy, wpłata własna 6885,00 zł, oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 3,49%, finansowane: opłata przygotowawcza 1560,60 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy 2970,13 zł. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Udzielenie kredytu i jego wysokość są uzależnione od posiadania zdolności kredytowej. Szczegóły w salonach Dacii. Stan oferty na dzień 16.02.2021 r. Modele Dacii są objęte 3-letnią gwarancją producenta z limitem 100 000 km. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: Nowa Dacia Sandero: od 5,3 do 7 l/100 km, od 109 do 131 g/km; Nowa Dacia Sandero Stepway: od 5,6 do 7,4 l/100 km, od 115 do 140 g/km. Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Dacii lub na stronie wlp.dacia.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie dacia.pl.

Dacia zaleca 

   dacia.pl

JASZPOL

Zgierz, ul. Łódzka 28

Łódź, ul. Brukowa 2

Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

www.jaszpol.pl

 /Jaszpol